

• Ścisłą współpracę trzech państw zaproszonych przez NATO do negocjacji o członkostwie zapowiedzieli w piątek, po spotkaniu w Pradze szefowie dyplomacji Polski, Czech i Węgier.

• Ładownik marsjańskiej sondy Pathfinder przesłał pierwsze z serii superdokładnych zdjęć powierzchni Czerwonej Planety. Robot zajęty jest obecnie badaniem składu chemicznego skały, nazwanej „Scooby Doo”. W odróżnieniu od innych, jest ona biała, co intryguje uczonych.

• Dziesięciu ludzi zostało zabitych w Albanii w ciągu ostatniej doby w sytuacji, kiedy międzynarodowe siły ochronne przygotowują się do opuszczenia kraju.



▲ Losy ludzi z Bogumina i okolicy, których domostwa niszczył przed kilkunastu dniami rozszalały żywioł, budzą się w podłazie. Napawają też obawami, tym bardziej, że nie zawsze na wysokości zadania stanęli ci, którzy mieli przyjąć im z pomocą. W artykule „Reportaż z „głębokiej wody” - próbuje dziś przybliżyć ten trudny temat Otylia Toboła (czytaj na str. 3).

Fot. OTYLIA TOBOLA

MSZA ŚW. W INTENCJI FUNDATORÓW KAPLICY Kozubowa odpustowa

MILIKÓW, JABŁONKÓW (kor) - Już za tydzień, w sobotę obchodzić będą swoje imieniny wszystkie Anny, Hanki i Anule, a że św. Anna jest też patronką kaplicy na Kozubowej, w niedzielę 27 czerwca br. odbędzie się na tej górze, zwanej od dawna „chtópską”, tradycyjny odpust. O tyle bardziej w tym roku uroczysty, że 26 lipca miały 60. rocznicę od aktu poświęcenia kaplicy pw. św. Anny.

Organizatorami odpustu są jak zawsze Urząd Parafialny w Jabłonkowie oraz Urząd Gminy w Milikowie, na którego katastrze wznosi się Kozubowa. Współorganizatorem jest też PTTS „Beskid Śląski”, którego członkowie przysili przed wojną z myślą o budowaniu tuż pod jej szczytem wpięć schroniska, a nieco później - na wierzchołku góry - również kaplicy. Przypominamy, że od pomysłu do jego realizacji nie minęło zbyt dużo czasu - jak to już przed wojną bywało - budowę rozpoczęto 25 lipca 1935 r., a poświęcenie, jak już wspomnieliśmy, odbyło się w dwa lata później...

W niedzielę odbędzie się na Kozubowej dwie msze święte. Jak powiedział nam ks. proboszcz Ewżen Kałisch z Jabłonkowa, o godz. 9.00 rozpocznie się msza w języku czeskim, zostanie ona odprawiona w intencji

Milikowa i Koszarzysk, a dojdzie podczas mszy również do poświęcenia herbu i sztandaru Milikowa.

Msza w języku polskim - w intencji fundatorów kaplicy, ks. Rudolfa Płoska i dr. Wacława Olszaka, oraz wszystkich członków PTTS „Beskid Śląski”, którzy zginęli w czasach II wojny światowej - rozpocznie się o godz. 10.30. Msze koncelebrować będą wikariusze generalny diecezji ostrawsko-opawskiej ks. Franciszek Kula oraz dziekan frydecki ks. Rudolf Sikora.

Warto dodać, że współorganizator odpustu, PTTS „Beskid Śląski”, złożył niedawno skromny dar pieniężny na utrzymanie kaplicy św. Anny. Członkowie „Beskidu” spotkają się też na Kozubowej w dniu odpustu - punkt kontrolny czynny będzie w godz. 9.00-12.00.

W ŁOMNEJ ZNOWU DZIAŁA SZTAB PRZECIWPOWODZIOWY

Nie damy się zaskoczyć...

ŁOMNA DOLNA (kor) - Od wczoraj działa znowu w Łomnej Dolnej komitet przeciwpowodziowy. Deszcze, które nawiedziły wczoraj całe Podbeskidzie, spowodowały bowiem, że poziom wody w rzece Łomnej zaczął się niebezpiecznie podnosić.

„Jeżeli deszcze nie ustaną do wtorku - a tak przecież wynika z prognoz meteorologów - to można się spodziewać najgorszego” - powiedział redaktor dolnolomniński starosta Wiktor Sikora. „Dlatego też nasz 5-osobowy sztab pracować będzie praktycznie bez przerwy do chwili, gdy niebezpieczeństwo minie. Zobaczymy, co się będzie działo, ale w tej chwili mogę powiedzieć jedno - zaopatrzyliśmy się w świece i telefony komórkowe, by nie dać się zaskoczyć... Jesteśmy też w stałym kontakcie z Powiatową Komisją Przeciwpowodziową we Frydku-Mistku”.

Fala powodziowa z ub. tygodnia ominęła co prawda Łomną Dolną, jednak i tu wzbudzona Łomna wyrządziła znaczne szkody. Jak powiedział

nam W. Sikora, woda zniszczyła znaczną część dróg gminnych, jak również mosty na Mostorzonce i koło piekarni w samym centrum gminy. Zalała kilka domów rodzinnych. Na szczęście udało się już naprawić podmytą drogę koło jabłonkowskiego sanatorium chorób płucnych, autobusy do Łomnej kursują więc już normalnie i nie muszą korzystać z objazdu przez Boconowice.

Do tej pory Urząd Gminy oszacował szkody na ok. 900 tys. koron. Czy ta suma po weekendzie będzie wyższa? Wszystko zależy od kaprysów pani aury...

Dzień żałoby

WARSZAWA - Pomimo ogłoszonego na piątek dnia żałoby narodowej tylko nieliczne puby i restauracje w Warszawie były zamknięte. Większość warszawskich kin funkcjonowała jak każdego innego dnia, ale dochód z seansów właściciele kin zobowiązali się przeznaczyć dla powoźników.

Jedynym w stolicy widocznym elementem ogłoszonej żałoby były opuszczone do połowy i przykryte kirem flagi państwowe na budynkach warszawskich urzędów.

W intencji ofiar powodzi odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo z udziałem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

RAZEM W WALCE Z ŻYWIŁEM

Rosati u Zielenca

PRAGA - O likwidacji skutków powodzi i przeciwdziałaniach zagrożeniom powodziowym rozmawiali w piątek w Pradze szefowie dyplomacji RC i RP - Josef Zieleniec i Dariusz Rosati. Rozmowy odbyły się przy okazji spotkania ministrów spraw zagranicznych Polski, Czech i Węgier.

„Rozmawialiśmy o przekazywaniu wzajemnych informacji dotyczących sytuacji powodziowej oraz o możliwościach wykorzystania sprzętu i ekip ratowniczych po obu stronach granicy, w zależności od potrzeb” - poinformował szef polskiego MSZ.

„Może powstać bowiem taka sytuacja, iż trudno będzie przerzucić przez granicę ekipy specjalistów. Umożliwiłoby to, że w takich sytuacjach wiele spraw załatwiać będziemy telefonicznie”.

Obaj ministrowie zgodzili się także, że co do potrzeby bezwzględnego przekazywania informacji o tym, kiedy i jak będzie regulowany poziom wody w zbiornikach retencyjnych, „żeby nie było zaskoczenia”.

MINISTERSTWO SZKOLNICTWA PRZYZNAŁO WYJĄTKI

Od roku do pięciu lat

Zgodnie z zapewnieniem Ministerstwa Szkolnictwa Młodzieży i Kultury Fizycznej RC, 10 lipca br. zostały rozstrzygnięte o polskich szkołach na Zaolziu informacje o przyznaniu wyjątków z ustawy o szkolnictwie. List w powyższej sprawie wpłynął m.in. do starosty Cierlicka, Karola Cieślara.

Ewa Kaliścakowa, z Wydziału Szkolnictwa Moraw i Śląska, odpowiedzialna za szkolnictwo w powiecie karwińskim potwierdziła, iż ministerstwo starło się spełnić postulaty zawarte we wnioskach poszczególnych szkół. Wyjątki na następny rok szkolny udzielono polskim szkołom w Lutyń Dolnej, Cierlicku i Stonawie. Na dwa lata przyznano wyjątek polskiej szkole w Boguminie. Nie przyznano wyjątku szkole w Hawierzowie - Błędnawicach, sugerując przeprowadzenie zmian organizacyjnych. „Przy

opracowaniu każdego wniosku brałam pod uwagę stanowisko szkoły, jego argumentację, stanowisko władz gminnych i odpowiednie Urzędu Szkolnego” - powiedziała E. Kaliścakowa.

Jiří Faldyna, dyrektor Urzędu Szkolnego we Frydku-Mistku, poinformował nas, że polskim szkołom w Ropicy, Końskiej, Nydku, Mostach koło Jabłonkowa i Gnojniku ministerstwo udzieliło wyjątku na pięć lat, zgodnie z zaleceniem jego urzędu. (mro)

Chóry na Pomorzu

KOSZALIN - Pod pomnikiem „Byliśmy, jesteśmy, będziemy” zainaugurowano wczoraj w Koszalinie IX Światowy Festiwal Chórów Polonijnych, w którym bierze udział 21 zespołów z całego świata, m.in. Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” z Trzycna.

Festiwal rozpoczął się w atmosferze powagi, nie kłócąc się z tragedią ludzi dotkniętych powodzią.

Tylko dwa zespoły przybyły na festiwal z Europy Zachodniej - nadreńska „Polonia 83” i „Kamerton” z Westfalii. W imprezie biorą udział także chóry zza oceanu, m.in. „Chór Jana Pawła II” z Kurytyby w Brazylii.

IV POLONIJNE MŚ: SKAŁA MOŚCISKA - PKZO ZAOLZIE 1:0 (1:0)

Finały poza zasięgiem piłkarzy Zaolzia

• Korespondencja własna ze Stalowej Woli •

Piłkarze drużyny reprezentacyjnej PKZO, Zaolzie, meczu ostatniej szansy ze Skałą Mościską z Ukrainy niestety nie wygrali. Pomimo największych chęci, zaangażowania i wielkiej walki nie udało im się wejść do finałowej grupy tegorocznych, IV Polonijnych Mistrzostw Świata.

Drużyna „ukraińska” również była świadoma ważności tego pojedyku, a ponadto pałała chęcią rewanżu za półfinałową porażkę 1:4 na III MŚ. Od pierwszych minut grała agresywnie i z animuszem nacierała na naszą bramkę. Po 10 minutach zawodnikom Zaolzia udało się uporządkować pozycjonowanie na boisku i dzięki rośnącej i technicznej grze uzyskać przewagę w polu.

Akcje ofensywne Skaty oparte były na szybkości skrzydłowych, wrzucaniu długich piłek na nasze pole karne i bezprzemyślnym wychodzeniu do nich środkowych napastników. Jedną z takich akcji zaowocowała w 31. minucie bramką. W wyniku nieporozumienia naszego bramkarza z obroń-

cami do odbitej piłki doszedł najlepszy zawodnik Mościsk, Andrzej Łabuda, i skierował ją do siatki. Gol ten niestety pozbawił naszą drużynę awansu do pułki finałowej. Pomimo najlepszych intencji i dużej przewagi na boisku PKZO-wcom nie udało się

doprowadzić do wyrównania, gdyż na drodze do pola karnego rywala stali szybcy, nieustępliwi i twardo grający obrońcy (nomen omen) Skaty.

Dodatkowym handicapem Zaolzia była niemożność wystąpienia w tym meczu grającego trenera St. Kluza, w czym przeszkodziła mu odniesiona w poprzednim meczu kontuzja. Również Fukala nie był w pełni sił, który zdecydował się na wejście na boisko dopiero w drugiej połowie.

Ciąg dalszy na str. 7



• My już mamy inszom partyje, starziku!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

SOBOTA - Pochmurno i intensywny deszcz, możliwość wystąpienia burz. Temperatura w dzień 15-19 st., nocą 11-15 st. C. Wiatr północno-wschodni, umiarkowany, miejscami porывisty, o prędkości 6-10 m na sek.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - Nadal pochmurno i deszczowo. Temperatura w dzień 17-21 st., nocą 14-10 st. C.

WAWRZYNIEC FÓJCIK, POSEŁ DO PARLAMENTU REPUBLIKI CZESKIEJ:

Polsko-czeska wspólna radość

Trochę w cieniu powodziowej katastrofy dotarły ostatnio do obywateli czeskiego i polskiego państwa wiadomości z Madrytu i Brukseli. Wspólne zaproszenie Czech i Polski do członkostwa w NATO i do negocjacji o przystąpieniu do Unii Europejskiej to bardzo motywujące „półroczne świadectwo” z powyżej siedmioletniej drogi naszych narodów i państw do demokracji i gospodarki wolnorynkowej. Jest to ogromny i nieprzypadkowy sukces koalicji rządzących, bo przecież sytuacja wyjściowa do demokracji i wolności była w krajach Układu Warszawskiego taka sa-

ma. Wartości i korzyści z członkostwa w obydwu wyżej wymienionych organizacjach międzynarodowych będą niewątpliwie. Dla nas, Polaków żyjących w Republice Czeskiej, warto jednak po raz trzeci powtórzyć i podkreślić słowo wspólna czesko-polska droga, a z tego powinniśmy się prawdziwie cieszyć.

W ciągu mojej rocznej pracy poselskiej miałem możliwość kilkakrotnie w obecności najwyższych przedstawicieli obu państw podkreślić, jak ważne jest dla mniejszości polskiej w RC, by państwa te kroczyły w tym samym kierunku i tym samym rytmem.

Mogłem tam mówić szczerze i z całego serca, obojętnie czy po polsku, czy po czesku. Czasami nawet wprowadzałem w rozpacz tłumaczy, protokolantów, bo tak mi się bliskie wydawała ta języki, obojętnie że narody, obojętnie że państwa. Nie potrafię sobie wyobrazić, że polskie społeczeństwo reprezentowałyby w parlamencie czeskim poseł czy senator zupełnie odwrotnych poglądów politycznych. A jednak są między nami tacy, którzy poprzez swój program polityczny, poprzez swoje kandydatury i decyzje wyborcze prawdopodobnie nie wahałoby się dążyć do ustawienia naszych

państw po różnych stronach barykady obronnej czy też gospodarczej.

Chciałbym, by ci, którzy za marny grosz publikowali reklamy partii republikańskiej w „Głosie Ludu”, i ci, którzy krytykowali mnie za odradzanie wyborców od głosowania na komunistów, zastanowili się choć trochę nad tym, co jest naprawdę w interesie Polaków żyjących w Republice Czeskiej. Spróbujmy jednak sobie przebaczyć i choć trochę zapomnieć na przeszłość, choć tej nie można wygrać. Wygrana może być tylko naszą wspólną przyszłość. Postaramy się w świetle ostatnich wydarzeń skonfrontować swoje poglądy i postępowania z rzeczywistymi potrzebami nas i przyszłych generacji na Śląsku Cieszyńskim.

WAWRZYNIEC FÓJCIK
poseł do Parlamentu RC

Z PAP-em
DO KOŁA ŚWIATA

Trąd XXI wieku

Żerujący wewnątrz ludzkiego organizmu zarazek, żyjący od zawsze w afrykańskiej glebie i do niedawna nie stanowiący istotnego zagrożenia, uaktywnił się na skutek dewastacji lasów tropikalnych i atakuje ludzi z niespotykaną dotychczas gwałtownością - donosiła agencja Reutersa, powołując się na opinie lekarzy.

Burilli, śmiertelnie groźna bakteria, która dotarła do europejskich szpitali w latach 90., powoduje zniszczenie skóry, atakując naczynia krwionośne przy pomocy toksyn, które powodują gangrenowacie tkanek.

Kiedy nareszcie pozbyliśmy się trądu, pojawił się trąd trzęsawicy - powiedział przedstawiciel Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w Wybrzeżu Kości Słoniowej, dr Emmanuel Eben-Moussi. „Zarazek prawdopodobnie istniał tu od dawna, a zniszczenie środowiska go uaktywniło” - dodał.

Jedyną znaną dotychczas metodą leczenia choroby, która jest spokrewniona z gruźlicą i trądem, jest operacyjne usunięcie zaatakowanych tkanek - donosił Reuters.

Filatelistyczny cymes

Aktor Humphrey Bogart zostanie uwieczniony na nowym amerykańskim znaczku pocztowym, który będzie wprowadzony do obiegu 31 lipca.

Przedstawiciel poczty Marvin Runyon powiedział, że w ten sposób „ten jeden z największych aktorów wszech czasów będzie miał zapewne miejsce w amerykańskiej historii”. Poprzednio poczta USA wydała znaczki jedynie z podobiznami Marilyn Monroe i Jamesa Deana.

Premiera znaczka z Bogartem odbędzie się w Hollywood. W uroczystości ma wziąć udział wdowa po wielkim aktorze, jego partnerka z szeregu filmów Lauren Bacall oraz ich dzieci Stephen i Leslie. Znaczek jest inspirowany plakatem do filmu Bogarta „Wielki sen” z 1946 r.

Kto naprawi Mira?

Pierwszych reperacji uszkodzonej rosyjskiej stacji orbitalnej Mir może dokonać kolejna załoga, która wylęci z Bajkonuru w Kazachstanie 5 sierpnia, a nie obecna ekipa - podano w rosyjskim Centrum Kontroli Lotów.

Szef misji Mira Władimir Solowjow powiedział, że zapewne nie dojdzie do zaplanowanego na 24 lipca (wcześniejsze kilkakrotnie odraczonego) wylotu w kosmos obecnej załogi w celu naprawy modułu „Spektr”, który się rozhermetyzował, gdy jego powłokę przebił pod koniec czerwca statek dostawczy Progress M-34, podczas próby manewru dokowania.

Nie wykluczone też, że zmienić się może skład załogi, mającej polecieć 5 sierpnia, w której pierwotnie, poza dwoma Rosjanami, miał się znaleźć francuski kosmonauta.

Tenor choruje

Znany zarówno czeskim, jak i polskim melomanom z recitali w Pradze i Warszawie hiszpański tenor Jose Carreras zachorował na zapalenie gardła. Zmusiło go to do rezygnacji z najbliższego, sobotniego występu w operze „Carmen” Bietza na scenie teatru „Arena” w Weronie. Słynny tenor zrezygnował także z udziału w dwu innych spektaklach, jakie miały się odbyć w tej samej sali w najbliższych dniach.

Carrerasa zastąpi argentyński tenor Jose Cura, występujący w Europie od 1991 r., m.in. w roli Otella w operze Verdiego, na scenie Teatro Regio w Turynie.

Autonomia Szkocji i Walii?

Referendum w sprawie projektu autonomii w Szkocji odbędzie się 11 września, a podobne referendum w Walii - 18 września - poinformował rząd brytyjski. Szkoci będą odpowiadać na dwa pytania: Czy są za projektem laburzystowskiego rządu, by powołać odrębny parlament w Edynburgu, i czy chcą, by parlament ten miał prawo nakładania podatków. Walijczycy odpowiedzą tylko na jedno pytanie: Czy są za powołaniem parlamentu w Cardiffie bez uprawnień fiskalnych.

Jeśli większość odpowie pozytywnie na pytania w obu referendach, parlament brytyjski rozpatrzy odpowiednio projekty ustaw na jesieni tego roku. Wstępne teksty tych projektów rząd zamierza opublikować 22 lipca dla Szkocji i 25 lipca dla Walii. „Pospiech” rządu w tej kwestii skrytykowała konserwatywna opozycja, która w ogóle stanowczo sprzeciwia się projektom tzw. dewolucji, które - ich zdaniem - doprowadzą do rozpadu Zjednoczonego Królestwa.

POD PATRONATEM „SZWAGRA Z TEŚCIEM”

O mistrza przetworów

CZ. CIESZYN (kor) - Od pewnego już czasu czytelnicy „GL” mogą się spotykać na łamach tej gazety - na sobotniej szóstej stronie - z serialem gastronomicznym pn. „Dziś gotuję szwagier z teściem”. A że „szwagier z teściem” to ludzie prężni i nie bójący się niczego, postanowili nawiązać współpracę z paniami z Sekcji Kobiety przy ZG PKZO i organizować konkurs „O najlepszego przetwórcę Zaozia”.

O co chodzi? Otóż lato to okres jarzyn i owoców i robienia zimowych zapasów. No i wiadomo - każda dobra gospodyni posiada własne sprawdzone recepty na wszelkiego rodzaju przetwory: ogórki kiszzone i w nalewie słodko-kwaśnym, dzemy, marmolady, pikle... Dlatego też „szwagier z teściem” ogłasza konkurs, i to od razu w dwóch kategoriach - przetwory owocowe i jarzynowe.

Jakie są warunki konkursu? Po prostu należy przesłać dwa słoiki z przetworami jarzynowymi bądź owocowymi pod adresem: ZG PKZO (z dopiskiem - kol. Antoni Lasek), ul. Strzelnicza 28, 737 01 Czeski Cieszyn lub

przynieść osobiście 6 września br. do Parku im. Karola Śliwki w Bystrzycy (dostarczyć należy słoiki w godz. 9.00-14.00), gdzie w tym czasie odbywać się będzie „Babski Festyn” organizowany przez Sekcję Kobiety przy ZG PKZO.

Dlaczego dwa słoiki? - otóż jeden będzie oceniany pod kątem estetycznym, drugi natomiast z punktu widzenia walorów smakowych przetworu. Jury wybierze najlepsze przetwory, a fundatorem nagród będzie kolejni współorganizator konkursu - firma „Zelmer Bohemia”, dystrybutor znakomych robotów kuchennych, mikserów, elektrycznych maszynek do mięsa itp.

WEEKEND Z ROCKIEM I FOLKLOREM

Po górami kulturalnie

PODBESKIDZIE (kor) - Chociaż synoptycy zapowiadają, że najbliższy weekend będzie raczej deszczowy, mniej nadzieje, że pogoda zmądrzeje. Sobota i niedziela miałyby bowiem przebiegać na Podbeskidziu pod znakiem kultury.

I tak np. już dzisiaj w Łasku Miejskim w Jabłonkowie miałyby odbyć się impreza pn. „Gorolski dym”, której organizatorami są prężne Kluby Młodych PKZO z Jabłonkowa i Nawisia.

Z POLSKI

◆ Powódź w woj. walszyskim zniszczyła słynny, największy w Sudetach wodospad rzeczki Wilczki, koło Międzygórza w gminie Bystrzyca Kłodzka. Siłą ogromnej, powodziennej fali na rzecze, nierzadko po eksplozji dynamitu, granitowe, stronne czoły progu wodospadu się rozkruszyły i obniżyły aż o 6 metrów - z 27 do 21 metrów.

◆ Ruszy budowa metra w Warszawie. Kupcy warszawscy, którzy zatrzymali budowę protestując przed wyburzeniem pawilonów stojących na terenie przyszłej stacji metra, uzyskali grunt pod budowę nowego centrum handlowego.

◆ 20 lipca przed 200 laty w Głuszyńcu pod Poznaniem urodził się Paweł Edmund Strzelecki, wybitny geograf, geolog i podróżnik, odkrywcę „jednym z najwybitniejszych w dziejach badaczy Australii”.

◆ W komorze „Warszawa” Kopalni Soli w Wieliczce, 130 metrów pod ziemią, 40 wystawców z Polski i Rosji prezentuje swoje zbiory na II Międzynarodowych Targach Mineratów, Skamieniałości i Biżuterii.

LUDZIE W POGOTOWIU

Alarm na Odrze

KATOWICE - W piątek po południu ponownie ogłoszono alarm powodziny dla okolic Raciborza, Chałupki i Wodzisławia. Straż pożarna, wojsko i policja zabezpieczają miejsca najbardziej narażone na atak powodzi. Nie zachodzi jednak potrzeba ewakuacji ludzi z tych terenów. Atak fali powodziowej na Odrze, wynoszącej 2,5 - 3,5 m powyżej stanu alarmowego, spodziewany jest tam dzisiaj około południa.

Dziś zrobili się w robocie te babskim wspaniałom jazde okrym. A że sekretarka miała już trzy razy odkodować sztyrcotkę, tuż to dały do kupy, aby yny nie siedzieć przy samym winie jak alkoholiczek. Postykaty ko kuwertu po słówce, a potem uwały z tego na kwitko w tocie i postawily jublatke przed gotowim wiecom. A że sekretarka umiała, tuż stół był pełny - co jedno jedziny lepsze, co jeden ciapichuł to smaczniejszy. Podle burczyño w brzechach było poznać, że paniczki nie jyny nie objadwały, ale były aji bez śniadania. A że dijeta i szlang linija je najwazniejsze, tuż pofitowały yny falyrze paradajkami z jogurtem i chytły se polityki, bo plotki od jakigos czasu nie sóm w modzie. Jedynie solenizantka, kiero miała brzuch zalónky jak lawor, nalożyła se kopiatu.

Nastót czas na toast i wólki nie wólki były trzeja postać po dwuch przydzisłóny, aby odródtowal szampus. Jakby jedynym urwało rynke, aby wylót se szpónym oku, niech ukóże drugi, co umi. Feliks z portyjnere zaraz powiesił browning na gwóźdz i przlepił do okna karteczke „Przebozocze, inwentura”. Kornel też prziclapł z kottownie, kaj uz raziku ni miót do czego sztyrczyć rynce, a krzizków uz

Zapowiada się ciekawie, bo chodzi o koncert rockowy, w którym wezmą udział znane zespoły z całego Zaozia - „Arzia”, „Hazah”, „Snow Flake” i „Bidon”, a gospodarzem koncertu będzie jabłonkowski „Frontier”. Początek koncertu o godz. 18.00 (oczywiście - o ile pogoda dopisze), a za bilet trzeba zapłacić 40 koron.

Z kolei wędryniacie zapraszają wszystkich fanów rocka na mini-festiwal zespołów heavymetalowych na miejscowym stadion (w razie niepogody impreza odbędzie się w „Czytelni”), w amfiteatrze w Łonnej Dolnej odbędzie się zaś „Dyskoteka z radiem Hellax”.

W niedzielę natomiast na swój ostatni koncert przed wyjazdem do Francji zapraszają do pensjonatu „Pod studzienką” w Łonnej Górnej „molestocy „Górole”. Zaprezentują tu oni swój najnowszy, blisko dwugodzinny program, będzie też można zakupić na miejscu najnowszą kaselę i płytę kompaktową zespołu pn. „Po-wydz mi ma miła”. Koncert rozpocznie się o godz. 14.00, a połowa zysku z koncertu przeznaczona zostanie na konto pomocy dla ludzi z terenów zniszczonych powodzią.

CO PISZĄ INNI

„Dziennik Polski” o Festiwalu PKZO

Londyńska polskojęzyczna gazeta codzienna „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza Polskiego” w numerze 156. (1 VII 1997) opublikowała obszerną relację z Festiwalu 50-lecia PKZO w Karlinie. Autor, Janusz Mondry, pisze między innymi:

„PKZO jest dziś nie tylko największą organizacją mniejszości narodowościowych, lecz również największą organizacją zajmującą się sprawami kultury w Republice Czeskiej. Liczy ok. 20 000 członków, skupionych w 82 miejscowych kołach PKZO. Według pobieżnych informacji na ostrawskim „Głosie Ludu” (główna gazeta Pola-

SŁOWO NA WEEKEND

Polityka

Niebo nad nami jak zepsuty durszlak. Komunistyczny posł upełnomocniony przez Izby Poselskiej i szefa socjaldemokratów za skielis, że zamiast ścisnąć dionie powo- dzian wybrał się na urlop. Mógł tak- że, biorąc przykład z ofiary składanej przez komunistów na palenisku, zamiast swojego urzędu w sztab koordynacji pomocy. Ale nie. Nie zrobił tego, ponieważ nie kocha ludzi. Media, które ludzi kochają przy- najmniej tak samo jak premiera, skwapliwie komunistyczny atak na- głaśniają.

Niebo nad nami jak zepsuty durszlak. Premier i prezydent dają po milionie, prasy radni do końca roku rezygnują na rzecz powo- dzian ze swoich dochodów.

Wyraz ludzkiej solidarności czy

chęć zblizcia politycznego kapitału? Deszcze nawiedziły nas w cza- sie, kiedy temperaturę życia w pa- ństwie określają partyjne potyczki. Nic co ludzie nie mogło nie być jed- nocześnie polityczne. Tłum blokują- cy budowę elektrowni atomowej w Temelinie przedzierzał się na la- mach gazet z obrońcy przyrody we

wroga rządu, gość upominający się o bezstronną wykładnię swolch praw przez rzecznika praw obywa- telskich, tzw. ombudsmána - w ko- piącego dółki pod systemem parla- mentarnym grabarza demokracji, krytyk dyskryminującej Romów i nie tylko, ustawy o obywatelstwie nowo powstałej Republiki Czeskiej - w re- wizjonistycznie zaprogramowanego lewicowca. Czy w tym klimacie mo- że budzić zdziwienie polityknie po- stawiony przy informacji o powo- dzian wej aktywności polityków?

Niebo nad nami jak zepsuty durszlak. Wzbrane rzeki wyniosły na pola również i takie szemrane tajemnice, jak niekompetencja gos- podarska naczelników urzędów go- spodawczych. Okazało się, że więk- szość tych stanowisk plaściuła lu- dzie uciążliwym je z partyjną su- bordynacją, a nie z interesem mieszkawców. Panowie, którzy - zgodnie z wiecznie żywym duchem dyktatury legitymacji - uwierzyli, że testować mogą ich tylko komisje re- wizyjne, nigdy zaś wielka woda.

W obliczu tragedii ludzi, którym żywioł zabral najblizszych, a niejed- nokrotnie dorobek całego życia, próby ugotowania politycznej polew- ki z rozbełtanymi rozlewisk napawa- ją obrzydzeniem. Z powodów nie ty- lko higienicznych.

K. KASZPER

WIEŚCI Z KOLONII

Już tylko tydzień

GORZÓW WIELKOPOLSKI

Jak już informowaliśmy, przed- wczoraj kolonijści zwiedzali Poznań. Po- za Starym Miastem i ratuszem ze zna- nymi koziółkami dzieci zawiły do po- nymańskiej katedry, gdzie pośród innych obejrzali grobowce Mieszkala I, jego żony Dąbrowki i Bolesława Chrobrego.

W palmarni podziwiano rośliny tro- pikalne, a w Ośrodku Sportów Wod- nych na jeziorze Malta dzieci skorzy- stały z atrakcji właściwej raczej terenom górskim, wyjeżdżając wyciągiem krze- sełkowym na szczyt sztucznego stoku narciarskiego.

W dniu wczorajszym kolonia go- rowska udała się na wycieczkę objaz- dową po ziemi lubuskiej, najstarszej (wraz z Wielkopolską) częścią państwa pierwszych Piastów. W Międzyzdro- wach między innymi dawno dom starostów międzyrzeckich (obejmują muzeum), zabytkową część miasta i zrekonstruowane wały obronne. Na obiad zawitali do Lubniewic, malownic- zej miejscowości wypoczynkowej po- łożonej między jeziorami Lubiąż i Kraj- nik.

ELK

Doniesienia naszych korespon- dentów z Elku są skromniejsze.

Czwartek i piątek były dniami wy- cieczkowymi. Zwiedzano ciekawe za- kątki Suwalszczyzny. W dniu dzisiej- szym odbędzie się kolonijny konkurs piosenek. Jak poinformowała nas jedna z opiekunek, pani Ewa Barsony, wszystkie dzieci są zdrowe, zadowol- one z programu zajęć i nawet lektaży z języka polskiego (prowadzone w for- mie zabawy) nie budzą w tym roku gry- masów nastawionej wcześniej dzialwy.

Za tydzień koniec kolonii. Infor- macje o powrocie dzieci zamieścimy w czwartku.

(kal)

WIESELKA

Z informacji uzyskanych w Kwate- rze Głównej ZHP w Warszawie wy- nika, że wszystkie dzieci bawiące na koloniach w Wieselce są w porządku i cie- szą się dobrym zdrowiem.

O powrocie dzieci poinformujemy we wtorkowym i czwartkowym wy- dańiu „GL”.

Dział Organizacyjny ZG PKZO

ków w Czechach, doskonale redago- wana, na dobrym poziomie publicys- tycznym), w ramach PKZO pracuje dziś ok. 25 chorów, 7 teatrów amato- rskich i 13 regionalnych zespołów fol- klorystycznych. A więc rzeczywiście imponującą rozwiniętą działalność we wszystkich dziedzinach kultury i oś- wiaty.

Dużo ciekawych informacji o 50- letniej historii PKZO, jego strukturach organizacyjnych oraz szerokiej działal- ności na polu krzewienia polskości na Zaoziu przynosi z okazji 50-lecia wydany „Leksykon PKZO” - z do- kumentacją fotograficzną, opisami ze- społów, związanych z PKZO organi-

zacji, a nawet sylwetkami biograficz- nymi najbardziej zasłużonych PKZO- wców.

(...) Jakiegokolwiek zastrzeżenia czy zarzuty można by wysunąć pod adre- sem PKZO odnośnie pewnych aspek- tów działalności w tamtych trudnych czasach, to jednak nie ulega wątpli- wości, iż bez jednoczącej siły tej or- ganizacji, bez jej upartej działalności na polu krzewienia kultury i oświaty, ogólny bilans przetrwania polskości na Zaoziu po zmianach politycznych 1989 r. byłby nieporównanie gorz- szy od stanu obecnego. Pod tym wzglę- dem wielkie zasługi PKZO są absolut- nie niekwestionowane.(...)”.

(s)

HAJDAMASZ

lit jak geizer. Pomidorom i szynce to nie wadziło, ale syrkizoki i pudingowi ta fa- ba moc nie pasowała. Kómpaty se w ru- żowej nalewce. Paniczki zamiast uciekać, pisały i zastanawiały se oczy, jakby uwi- działy sagigo Szwarcenegra. Francuski bluźczek i lónty od „feszaka” były sama plama. Szampusowe bombelki poniewia- rzyły se w klinie, albo gziły w dekoltach. Pół szklonki saku poszło do lale, tak że na wszystkich paniczki nie wyszło. Kornel, ale z w pelerinie, otwócił dalszom dobroć.

Feliks w tym czasie suszył fletelki serwetkami i sznuptychlóm. Miejskami trzępały se mu z wazyńno rynce. Nikierę to robiło dobrze, inszej ni. Jako doświad-

czony portyer radził: To trzeja paniczki posypać solóm i przeholować w letni wo- dzie z troszeczką cudownego powo- zia, a biel będzie jeszcze bialszo, a zieleńy esz- cze zieliszio.

Ty, co były pofutlane wirńskim nej- winicy, wytraciły se jedna po drugi do ubikacyje, aby se posolid i przeholować. I co czert nie chciot, prawie w tej chwili, jak se mydliły grzyzynie i winne ciata, przis- szel panoczek jednej z nich i zazdrzył do komplekii. I choć od prziody miót dusze artystycznóm i znoł se na miyszanju ba- rew - ty cinyne i półcinyne zamity mu wzrok. Ustysłoz yny pisk sagigo w pokr- zwach i wyleciot jak ty szpót z flaszki.

A móg przeca zrobić se jakisi szkic tych Wenusek. Ale ón ni. Rozpamiętał se na dobre i zaczął sztorować swojom Flor- ce na czym świat stoi. Ty tako ónako, te- raz uz wiym, co w tej robocie wydziszio. I to je ta inwentura, jak je napisane na watrnioty? Ze aż se Flora nie gro, bo to może źie skórczyć, jak se ji zachęczył z takimi starymi fotrami. Myśliot tym Kor- nela i Feliksa - Bogu ducha winnych.

Troche se uduchruchot i rozesoło se mu to po kóściach, jak se dowiedziot, co i jak. Wytracił se po cichu, tak jak przioz. Ale yny na chwile. Za momynt był jak na

kóniu i dźwigot w reklamówce bioty szam- pus, kiery fletków nie narobi i szaracz i inne muchy nie przioćciono.

Teraz otwierano chycił se Feliks, ale w porzónrdnych brylach, aby nie prziszeł o to szklane oko z ubezpieczalnie. Dziot- chy dostawały se pomatu do waru i obro- biaty bliznich wiele wlezie. Kiedy były w najlepszym, Kornel se wytracił i fenym na włosy suszył babskóm garderobe. Ale ni za darmo, dostot za przisługu tej peris- tety brzyznyczki i ostrawskóm dwanostko we starej flaszce, aby jóm ni mógł spinić.

Paniczki tunelowały wino jak se pa- rzi, kłidowały flaszki i odsakowały z po- trzebóm. Polityki była pełno kancańcy. Pylrse odpasły Koczarnika i postaly go- koczarym kaj pieprz rośnie. Potym przis- zła raja na Dłógio, że niby taki fieszak a taki migol narobił dłógio aż to piszcy. Potym se chytył Luksowego fusa, czy mó go farbionego czernidnym, czy też se szciecejne pod nosym mó od prziody Rumlowi daly spokój, bo ich doszło, że se wrócił na swoję łek i trzeba był prezoz- nym, gor jak se ni ma u policajów ubez- pieczonym. Zemana se nie dokłoty ani sło- wem, bo gdo wiy, gdo wiy? O dwanostej taksówki rozwióły te wiesiołom ferajne.

BARTEK

DO CENTRUM BOGUMINA WODA ZACZĘŁA WDZIERAĆ SIĘ W PONIEDZIAŁEK...

Reportaż z „głębokiej wody“

W poniedziałek, 7 lipca, w wiejskiej dzielnicy Bogumina, w Szonychlu, strażacy ustawili na drodze przy gospodzie Chlebika szlaban i za skrzyżowanie już nikogo nie wpuszczali. Żona prezesa szonychelskiego Koła PZKO, pani Urszula, zbudziła się o czwartej rano i pobiegła ku schodom. Do ich mieszkania prowadziła z podwórza trzy stopnie, a z podestu do korytarza kolejnych sześć. Wody wciąż przybywało.

Z poniedziałku na wtorek, około w pół do pierwszej w nocy, brakowało już tylko pięciu centymetrów, o w pół do szóstej woda spadła o pięć, nadzieje wzrosły. Były to jednak złudzenia. Fala kulminacyjna jeszcze do Bogumina nie doszła. O w pół do dziewiątej woda wdarła się już do mieszkań i szybko zaczęła zalewać wszystkie pokoje, kuchnię, łazienkę. Raptownie podniosła się do wysokości 97 cm. Brzeźniakowie przez okno wchodzili do łódki miejscowych strażaków. Synowie Leszek i Bogdan nie chcieli opuszczać domu i wyszli na dach. - „Ale rodzice się o nas martwili“ - powiedział potem młodszy Bogdan. „W końcu po piorunochronie i my zeszliśmy do strażackiej łódki“. Prezes z żoną zamieszkali u państwa Mikulów, gdzie było już osiem osób. Zaczynało brakować chleba i dopiero po znajomości z właścicielką miejscowej samoobsługi Danucie Mikulą udało się jakiś chleb dla „swoich“ powozić zdobyć. - „Potem było już lepiej“ - wspomina prezes Gerhard Brzeźniak - „zaczęli dowozić żywność samochodami Czerwonego Krzyża“.

Do centrum Bogumina woda za-

częła wdzierać się w poniedziałek, we wtorek wczesnym popołudniem zalała wszystkie ulice, z wyjątkiem placu Adama Mickiewicza i niektórych obiektów dworca kolejowego. Łączność telefoniczna o 11.00 została przerwana. W sztabie przeciwpowodziowym, który zajął górne pomieszczenia nad miejską policją, dysponowali jednym jedynym telefonem bezprzewodowym, którego w dodatku nie można było doładować. Pod ten numer bezskutecznie próbowali się dozwonić ludzie, których rodziny zostały w oddzieleniu przez powódź Szonychlu i Kopytowa, a także Pudłowie, Wierbicy i Starym Boguminie.

W powiatowym sztabie powodziowym podano dziennikarzom punkty ewakuacyjne w Orlewie. Poszukiwani ludzie z Szonychlu i Kopytowa rozpoczęli od gmachu nowego gimnazjum, ale drzwi wejściowe były zamknięte na cztery spusty. Okazało się, że ewakuowanych kierują do szkoły „Mładi“ i do jednej z podstawówek w Orlewie-Porebie. Podano również inne adresy: Skrzeczów - hotelowie mieszkający na Stawarzowie - nie było, szkoły w Zabłociu - nie było... W Urzędzie Miejskim w Rychwałdzie

oświadczone mi, że tu zbiera się pomoc humanitarna, ale nie organizuje punktu ewakuacji. W Ośrodku Rehabilitacyjnym w Karwinie 8 o szóstej wieczorem w śróde sporządzono spis ośmiu ludzi, których przywieźli helikoptery, zdejmując ich z dachów. Otrzymał jednak wiadomość, że będą następni.

Wreszcie uzyskałam połączenie z bogumińskim sztabem powodziowym. Ewakuowano tylko pojedyncze osoby, bo najpierw ludzie nie chcieli opuszczać domów, a potem było już za późno. Pozostawało jeszcze sprawdzić listy w szkole im. Masaryka i w Domu Hotelowym - ale te miejsca zalane były wodą. W szkole Masaryka nikogo z tych dwu wiosek nie było, hotel robotniczy stoi na drugim końcu miasta, tam gdzie woda była najgłębsza. Tylko bliskość wejścia dodawała sił do marszu pod prąd. Jeden schodek, drugi i następny, wynurzamy się jak łódź podwodna, pytamy o spisy. - „Nie ma nikogo i nigdy nie było“ - mówi kobieta w recepcji, a jakby na otarcie łez dodaje - „wam już było lepiej, bo woda nieco opadła, ale tym przed wami, stu pięćdziesięciu poszukującym krewnych woda sięgała po szyję“.

W czwartek o 7.00 wyruszyłam w stronę Kopytowa przez Szonychel. Przed szlabanem przesiadłam się z samochodu na przywieziony w bagażniku rower. Wkrótce woda zalała kierownicę. Minęłam zabudowania obór, prywatne fermy, potem niewidoczne skrzyżowanie z drogą na plażę Kaliszowego Jeziora. Dom Brze-

ziaków tonął w wodzie, nikogo jeszcze nie było.

Z okien ostatnich już domków ktoś zawołał, czy choć popelnili samobójstwo. Od Kopytowa w fontannach wody nadjeżdżał pancerny wóz pieszoty, amfibie. Żołnierze zwrócili się wkrótce z domem i podali do okna chleb, wodę i coś jeszcze. Mężczyzna wskazał im wierzchołek dachu, daleko w polach, wystający z wody wśród kęp drzew. Tam mieszkała Elżbieta Schulzowa, ale nikt tu nie wiedział, co się z nią stało.

Dopiero później dowiedziałam się, że w czwartek udało się wreszcie, niewinnym podstępem, przekonać szefowi strażaków, Sławkowi Ferfickiemu, 77-letnią starszkę o konieczności opuszczenia domu. Trzy dni, okres największego spiętrzenia wody, wśród wirów pobliskiej Odry czekała zanurzona po szyję w wodzie, aż powódź minie.

Odowiedziałam ją w orłowskim szpitalu. Pytam, jak zdołała to przeżyć: - „Ołóż“ - powiedziała starsza pani - „na stół dałam krzesło, na krzesło postawiłam radio i na to radio usiadłam. Broniałam się zażarcie, żeby nie utonąć“. Siostra stacyjna Renata Ocieczkowska wspomina, że kiedy przywożono tych powoźników do szpitala, byli oni w szoku. Pani Wodecka z Szonychlu długo nic nie mówiła, potem rozmawiała z nami po polsku, inna z pań, diabetyczka na insulinie, przez trzy dni była o suchym chlebie i jednym bananie.

W piątek rano Brzeźniakowie wró-

cili jeszcze przez wodę w podwórzu, na którym już woda opadła. Ujrzieli całe to spustoszenie. Wszystkie meble zniszczone, podobnie dywany, ubrania, pościel... Izolacja w podłogach potworzyła wyrzyszenia. Leszek pokazał mi zniszczony komputer, wieżę, tydzień wcześniej kupioną szafę rozklejała się, tak samo jak inne meble. „Kosztowało mnie to wszystko ponad 85 tysięcy“ - mówi - „wszystko straciłem“.

Gerhard Brzeźniak nawet nie liczy swoich strat. Nie wie również jeszcze, co zastali w swoich domach ich znajomi. Woda na pewno zalała Waluszczyków, Ganitów, panią Szaragową; Katarzynę Porwolińską musieli ewakuować strażacy. W Kopytowie przejechały powoź na strychu domu, kiedy woda zalała pokoje, Amalia i Maria Nadaży. Woda zniknęła w Kopytowie już w czwartek, w Szonychlu stała na drodze do niedzieli.

„W tym najgorszym czasie pomagali nam tylko nasi miejscowi strażacy“ - mówi Leszek - „a mieli tylko dwie łódki, ale robili, co mogli. Z początku nikogo innego nie było“.

„Kiedy tylko woda opadła, przyjechali przyjaciele Bogdana, ale podwórko było jeszcze zalane i mebli nie można było wynosić. Potem przyjechali Michalscy ze Skrzeczonia, oferowali pomoc, przyjechali Górniakowie - im wszystkim chcemy podziękować“ - wzrusza się pani Urszula - „a najbardziej państwu Mikulom, u których mieszkaliśmy przez te trzy najgorsze z najgorszych dni“.

Naprzeciw gospody Groborza, gdzie mają swoją siedzibę pezetkownicy, Ewa Mikulą zwoziła na tacce ku drodze wepchniętą do płotu sterty obornika. Mikulowie czyszcili podwórko, woda z mieszkań już zeszła. U nich, na szczęście, wylała się na dwa centymetry. Inne zalała do wysokości metra osiemdziesiąt. Z zalanych domostw wynoszono dywany i wiszące na płotach, piętrzyły się stosy kanap, foteli, krzeseł, przybywało na drodze zniszczonych lodówek i telewizorów. Zaczynał napelniać się widok, który miał zatrzymać się tu, jak wszędzie w krajobrazie po powodzi, przez kilka następnych długich dni. Nad zalewiskiem unosił się odór cuchnący w ogrodach i przykopach wody i rozkładających się ryb.

Powódź przeszła. Pozostawiła za sobą ogromne przynęzienie.

OTYLIA TOBOLA
Fot. autorka



WPRAWDZIE TELEFONY NIE TRUSKAWKI, ALE ...

Łódzka firma „Cyfral“ produkująca telefony przewodowe powstała 12 lat temu i jak większość znanych obecnie potentatów elektronicznych zaczynała w ... garażu. Dziś o nim nikt nie pamięta, jak i o tym, że przestronna hala produkcyjna ponad 5 lat temu była kurnikiem, potem zakładem stolarskim, a teraz elektronicznym.

Zaczęli od samochodowych systemów alarmowych i czujników przeciwpożarowych. W momencie pojawienia się koniunktury rozpoczęli produkcję domofonów opartych na własnym patencie. Pięć lat temu postavili na produkcję telefonów.

Na półkach zakładowej wycieczki mienia się kolorami aparatów telefonicznych. Są wśród nich z automatyczną sekretarką, z zabudowanym głośnikiem, z pamięcią itd. Owalne, kwadratowe, i w starym stylu. Własne biuro konstrukcyjne łączy pomysły studentów Łódzkiej Szkoły Sztuk Plastycznych z wymogami polskiej sieci komunikacyjnej. W Polsce bowiem panuje różnorodność central telefonicznych - od nowoczesnych „Siemensa“, przez stare „Pentaconty“, po systemy wybierakowe z początku wieku. W tych warunkach niezawodność telefonów liczy się podwójnie. Toteż w zakładzie nie szczędzi się pieniędzy na kontrolę jakości. Choćby przeprowadzając mierzenie parametrów akustycznych, jak zapewnia Robert Broniszewski, kierownik produkcji „Cyfralu“, wartym co najmniej 110 tys. dolarów. „Większość producentów telefonów w Polsce nie posiada tego urządzenia i kontrolę akustyczną musi zlecać na przykład Instytutowi Łączności“ - dodaje.

Kontrola jest rozbudowana. W Polsce trudno znaleźć komponenty półprzewodnikowe i układy scalone dobrej jakości i po przystępnej cenie. Wobec tego „Cyfral“ sprowadza je z państw Dalekiego Wschodu. Ich parametry są sprawdzane od razu, na wstępie, zanim zostaną zastosowane

w produkcji. „W ciemno nic do produkcji nie wchodzi“ - podkreśla. Potem rutynowy test produkcyjny, a w momencie kompletowania i pakowania następuje kontrola. Mało tego, po spakowaniu wyprodukowany towar jest również wrywkowo sprawdzany. W przypadku stwierdzenia, iż choćby jedna sztuka z partii „nie trzyma parametrów“, jej całość jest wycofywana.

Nic więc dziwnego, że awaryjność łódzkich telefonów jest bardzo niska - w okresie gwarancyjnym wynosi 1,8 proc. Toteż popyt na towar z „Cyfralu“ jest duży. Na polskim rynku telefonów firma zajmuje z 18 proc. drugą pozycję, zaraz za „Panasonic-Poland“ (19 proc.). „Będziemy go ambitnie gonić“ - zapowiada Robert Broniszewski.

Ten rok jest dla firmy przełomowy. „Zapasy“ finansowe zostaną zainwestowane w rozbudowę zakładu. „Musimy zwiększyć produkcję i zatrudnienie“ - twierdzi Cezary Bednarek, dyrektor handlowy. „W 1996 roku zrealizowaliśmy tylko 24 proc. zamówień. Krótko mówiąc, moglibyśmy sprzedawać cztery razy więcej, gdybyśmy mieli co“.

„Choć telefon nie truskawki, to okazuje się być także towarem sezonowym“ - uzupełnia Robert Broniszewski. „Popyt od początku września do lutego aż pięć razy przewyższa przeciętną sprzedaż w pozostałych miesiącach“.

Obecnie fabryka zatrudnia 266 osób, w tym 143 pracowników niepeł-

Halo! Halo!



▲ Zalogą zdaje się być zadowolona z pracy w firmie.



▲ Robert Broniszewski, kierownik produkcji „Cyfralu“.

nosprawnych na dwóch zmianach. Pozwala to jej korzystać z państwowego systemu finansowania zakładów pracy chronionej. „Jesteśmy dofinansowywani, jeśli chodzi o tworzenie nowych stanowisk pracy dla inwalidów, zakup sprzętu rehabilitacyjnego i przyrządzanie pracy takiego na jaki nie moglibyśmy sobie pozwolić przy normalnie oprocentowanych pożyczkach bankowych. Np. w hali kontroli jakości wyposażenie jednego stanowiska pracy kosztuje 150 mln (starych) złotych. Z pomocą państwowych dotacji dla dwóch inwalidów (dwie zmiany) jesteśmy w stanie stworzyć to stanowisko“ - dodaje Broniszewski.

Z tytułu zatrudniania inwalidów „Cyfral“ korzysta z ulg w VAT-cie - którego część odzyskuje, płaci mniejsze składki ubezpieczenia społecznego, ma dostęp do niskoprocentowanych bądź nawet częściowo umarzanych kredytów na tworzenie nowych stanowisk pracy.

„Cyfral“ przymierza się do eksportu światowej. Już dostarcza domofony na rynek byłych państw ZSRR, ma podpisaną umowę z producentem domofonów w Niemczech, dla którego wypracowuje specjalny model. Przymierza się do sprzedaży telefonów w jednym z państw afrykańskich. Podejmuje rozmowy na Słowacji. „W innych częściach świata badania możliwości zbytu“ - informuje Cezary Bednarek, dyrektor handlowy. „Wejście na obcy rynek jest wtedy celowe, jeśli możemy na nim sprzedać nie mniej niż 25 tys. telefonów rocznie. Abstrahuję tu od kwestii certyfikacji i organizowania sieci dystrybucyjnej. Wszystko to oznacza zaangażowanie wielkich pieniędzy. Teraz zaświtała nam isierka nadziei wejścia na rynek czeski. Zobaczymy“ - podsumował Robert Broniszewski.

MARTYNA RADLOWSKA-OBUSNIK
Fot. autorka

GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■

Eldorado pozostało legendą

Nic nie zapowiadało katastrofy żywiołowej w dniu, w którym odwiedziłam obóz harcerski w Nydku. Wprawdzie w czasie nocnej burzy komendant, dh Edmund Piekarski, całkiem zniszczył buty, kopiąc rów odprowadzający wodę z jednego z namiotów, ale humor dopisywał wszystkim obozowiczom z Cierlicka, Hawierzowa, Trzyńca... W ciągu dnia nie padało, więc harcerze udali się na zwiazy, by przejąć depesze z... obłężonej Troi. Tak jest! Podobóz harcerski dążył bowiem śladami zagadek cywilizacji, odwiedzając miejsca mityczne, tajemnicze na całym świecie. W tym dniu akurat Trojanie sygnalizowali coś przy pomocy chorągiewek, harcerze przygotowywali nawet konia trojańskiego, by legendzie stało się zadość. Czerdziesiąta zuchów natomiast żyła na indyjskiej ścieżce w krainie Dakotów - podstawą ich zajęć obozowych była książka „Złoto Gór Czarnych” Krystyny Szklarskiej. Pod koniec obozu harcerze mieli spotkać się z zuchami w północnej części Ameryki Południowej, by wspólnie odkryć tajemnicę Eldorado. Tej legendarnej krainy złota, srebra i drogich kamieni bezskutecznie poszukiwali już konkwistadorzy hiszpańscy od XVI do XVIII wieku, nie udało się jej odkryć także późniejszym poszukiwaczom złota i przygód, ale naszym obozowiczom na mur-beton miało się udać. Miało, jednak na skutek powodzi obóz, mający trwać do



▲ Koto kucyka stoją od lewej koleżanki: Ania z sąsiedztwa, Ewa z Kutnej Hory, Magda i Monika, właścicielka Lakiego. Na grzbiecie kucyka pozwolił się posadzić jeden z dwóch pieszków Magdy i Moniki.

16 lipca, musiano tydzień wcześniej ewakuować do pobliskiej szkoły, a wkrótce obozowicze z zalem rozjechali się do domów. W ten sposób Eldorado ciągle czekać będzie na swoich odkrywców - może uda się w następnym roku?

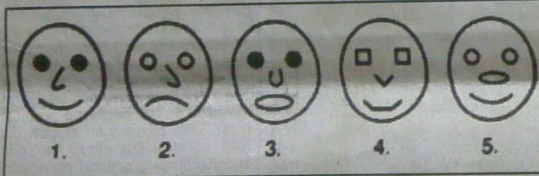
Jakieś fatum jednak zawisło także nad moim aparatem fotograficznym - nie udało mi się ani jedno zdjęcie zrobić na obozie! Odwiedziłam jednak

dwie „obozowiczki” znad Głuchówki i stwierdziłam, że ten niespodziewanie wolny czas spędzać mogą w siodle. Siostry Monika i Magda goszczą nadto u siebie koleżankę aż z Kutnej Hory, która nadspodziewanie dobrze mówi po polsku. Brawo Ewuniu!

A wakacje w siodle biorą się stąd, że Monika otrzymała przed rokiem od rodziców malowanego kucyka. Dziś już dwuletni Laki potrafi nosić na swoim grzbiecie siodło i utrzymać swoje małe przyjaciółki.

Tekst i zdjęcie:
IRENA STONAWSKA

Pobaw się z Głosikiem

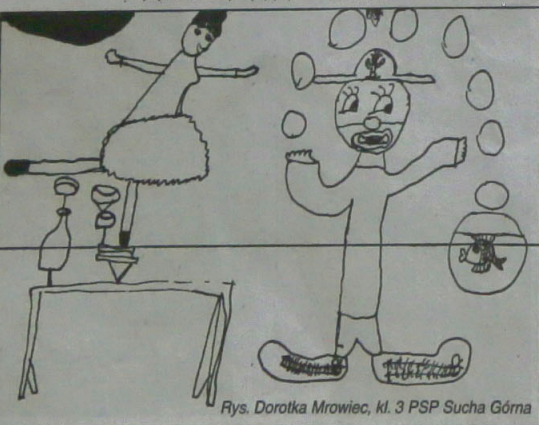


Która twarz nie pasuje do pozostałych?

Zagadka

Pewien człowiek przyglądał się portretowi. Ktoś zapytał, kogo ten portret przedstawia, na co usłyszał: „Sportretowana osoba jest jedynym synem mojego ojca”. A więc czemu portretowi przyglądał się ten człowiek?

Odpowiedź: Twarz numer 4. Człowiek przyglądał się własnemu portretowi.



Rys. Dorotka Mrowiec, kl. 3 PSP Sucha Górna

WIERZYSKI WASZE-NASZE

Lato to nie tylko przygody wakacyjne. Jest to również okres, gdy na placach naszych miast miasteczek pojawiają się duże namioty. A co one mieszczą? Opo- wie nam o tym w swoim wierszyku Ewa Mrowiec oraz rysunek jej siostry, Dorotki.

Czy znasz ten namiot ze śmiechem i krzykiem? To właśnie cyrk jest z dużym wykrzyknikiem!

Wszyscy lubimy chodzić do niego, patrzeć na klauny dużego Sandiego.

Tygrysy też lubimy, lwy i baletniczki, śpiewające ryby psy i małe fretki.

Podziwiają artystów aż usta otwieramy, nie ziewamy z nudów, dobrze się bawimy.

Ja znam jednego mistrza - nazywa się Paulini. Gdy na arenie się pojawia, wszyscy mają wesołe miny.

Rubrykę przygotowała:
IRENA STONAWSKA

„SAYONARA”, CZYLI DO WIDZENIA Zaolizianin w Japonii

Gimnazjaliście Romanowi Wirthowi z Czeskiego Cieszyńska spełniło się jego największe chyba życiowe marzenie. Otóż Romek, który od dłuższego już czasu znany jest wśród kolegów ze swoich fascynacji wszystkim, co japońskie, udał się w środę do Kraju Kwitnącej Wiśni, by spędzić tam sześć tygodni wakacji...

„Podróż będzie długa i męcząca, bo lecę samolotem z Pragi do Frankfurtu, gdzie dopiero przesiadę się na samolot do Tokio, a tam na lotnisku Narita czekać już będą na mnie moi japońscy przyjaciele. Nie zważam jednak na trudy, taka podróż zdarza się przecież tylko raz w życiu” - powiedział przed swoim wyjazdem Romek, który po wakacjach rozpocznie naukę w trzeciej klasie Polskiego Gimnazjum w Cz. Cieszyne. Do domu powróci 3 września.

Romek Wirth od dziecka interesował się Azją - fascynowały go kultura i zwyczaje cywilizacji Dalekiego Wschodu, ba, nawet kuchnia chińska czy wietnamska. Do największego przełomu w jego życiu doszło jednak dopiero w roku 1992, gdy przebywał wraz ze swoimi rodzicami, od lat pracującymi w branży księgarskiej, na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie. Tu w jednym ze stoisk poznał panią Misę Okada z Tokio, której mąż Joshi-Hiro Okada jest właścicielem jednej z najbardziej renomowanych oficyn wydawniczych w Japonii. Zaczęło się od rozmów, a skończyło na trwającej już ponad 5 lat przyjaźni...

„Dzięki pani Okada podciągnęłam się nawet z angielskiego, bo jej listy właśnie w tym języku są pisane. A ko- respondujemy przez cały czas, no i co roku spotykamy się na targach w Warszawie” - mówi Romek. „Poza tym moja przyjaciółka przesyłała mi sporo подарunków - otrzymałam np. oryginalną szablę samurajską, no i sporo książek - o sztuce ikebany, czyli układania bukietów, o sztuce, mam nawet japoński elementarz i dużo słowników japońsko-angielskich.

Ale najbardziej załascynowały mnie książki o „origami”, czyli sztuce składania z papieru”.

Romek stał się cenionym znawcą „origami” - papierowe cuderka zdobył co roku dzwonek bożonarodzeniowy, zdobną polką zapelnione - jak to w domu księgarza - przez tysiące książek. Poza tym Romek zakaził swoim entuzjazmem kolegów. Również oni starają się zgłębić tajniki trudnej sztuki, a wiosną w filii czesko-cieszyńskiej Biblioteki Miejskiej przy ul. Hawlicka odbył się także wykład Romka o „origami”. Słuchaczy było sporo...

Do wyjazdu do Japonii przygotowywał się Romek od roku - podczas ubiegłorocznych wakacji przez miesiąc stał się nawet „nadzwyczajnym studentem” wydziału japońistyki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie u prof. Gogolewskiego uczył się podstaw języka japońskiego. Mówi, że potrafiłby się dogadać w sklepie czy na ulicy. Podczas pobytu w Kraju Kwitnącej Wiśni będzie jednak posługiwał się raczej językiem angielskim.

„Chociaż podczas rozmowy telefonicznej w niedzielę pani Misa powiedziała mi, że przez te sześć tygodni na pewno się podciągnę w japońskim, o to się ona już zatroszczyła”, powiedział naszej redakcji Romek. „Półtora miesiąca to zresztą kawał czasu. A najbardziej cieszę się na widzenie japońskich zabytków, bo fascynuje mnie również historia”.

Zapytany o to, co chciałby przekazać czytelnikom „GL”, Romek Wirth powiedział tylko tyle: „Sayonara, co znaczy po japońsku - do widzenia... Do września...”

JACEK SIKORA

NAD OTWARTĄ KSIĄŻKĄ

Zdrowie pod ręką

Stara to prawda, iż własne zdrowie zaczynamy dostrzegać dopiero wtedy, kiedy ono zaczyna szwankować, kiedy najcenniejszy jest już za późno... Chociaż znam kilku ludzi, którzy z maniactwem samobójców, wiedząc, że są chorzy, lekceważą wszystkie przeciwwskazania, skazując się na przedwczesną śmierć.

Naturalny odruch samoobrony nakazuje jednak większości normalnych ludzi robić coś z sobą, kiedy organizm zasygnalizuje poważniejsze schorzenie lub chorobę. Nigdy nie musi być za późno, ale czym wcześniej, tym lepiej. To, że sprawy własnego zdrowia nie są nam obojętne, udowadnia między innymi fakt ukazywania się dużej ilości książek, będących swoistymi poradnikami naszego zdrowia, informujących nas o tym, jak leczyć lub zapobiegać chorobom.

Liczbę takich doradców zdrowotnych powiększyła już swą trzecią książką na te tematy pani Jadwiga Oszełdowa, wydając w tym roku (po „Zdrowiu na talerzu” i „Zdrowiu nie tylko na talerzu”) „Zdrowie pod ręką”.

Są ludzie, jak już tu zasygnalizowałam, którzy swą lekkomyślnością i lenistwem podważają swoje zdrowie, są jednak również tacy, jak pani Oszełdowa, którzy troszczą się o zdrowie innych, dzieląc się z nimi swymi doświadczeniami i wiadomościami na temat zdrowego życia.

Dobrych rad nigdy nie za wiele. Omawiana tu książeczka (niespełna 200 stron małego formatu) ma to do siebie, że nigdy nie zamęczy długimi fachowymi traktatami, ale w przystępny sposób w małych dawkach informuje nas, co mamy i możemy zrobić, kiedy zawiśnie nad nami wyrok w postaci jednej z chorób cywilizacyjnych, kiedy zacznie dolegać to i owo, kiedy częściej niż zazwyczaj musimy odwiedzać lekarza.

Tрудno przytoczyć tu wszystkie tytuły poszczególnych rozdziałów, niechaj jednak tych kilka zainteresuje nas do nabycia i lektury „Zdrowia pod ręką”. Oto one: Nigdy nie gaś światła nadziei, Pannowie jedzcie pomidory, Post wiele i mały, Serce na diecie, Sposób na rakę, Zylaki, Zmęczone oczy, Morderczy dynek, Bołące nogi, Pochwała drzemki, Lecznictwo właściwości warzyw, Tuszcz - winowajca, Kawa czy herbata?, Stres budzi się nocą itd.

Autorka przeznacza tę książeczkę ludziom chorym i cierpiącym, polecając im jeszcze wiele innych tytułów z tego zakresu.

KAZIMIERZ JAWORSKI

Nie da się żyć bez korzeni...

W warszawskiej oficynie wydawniczej „Wiedza Powszechna” ukazała się kolejna znacząca pozycja z gatunku „słowniki, leksykony, encyklopedie” pod tytułem „Thesaurus. Skarbiec łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń w literaturze polskiej”.

Ukazanie się „Thesaurusa” zmusza do refleksji nad pewnym niepokojącym procesem przemian kulturowych, który przywykliśmy traktować jako coś tak oczywistego, że aż niegodnego naszej uwagi. Przed skutkami owego procesu ostrzega przytoczona jako motto sentencja Anonima: „Nie da się żyć bez korzeni, bo wtedy opadają liście”. Autor „Thesaurusa”, Mirosław Korolkow, profesor dr hab. w Instytucie Badań Literackich PAN, przypomina we wstępie fakt, iż z polskich szkół średnich niemal zupełnie zniknęły języki antyczne. Grecie i łacinie „złote myśli” czy „słowa skrzydlate” w uszach człowieka z końca XX wieku brzmią egzotycznie, by nie powiedzieć - niezrozumiale. A przecież jeszcze ledwie sto lat temu łacińskie sentencje, przysłowia i powiedzenia pełniły istotną rolę w komunikowaniu się ludzi wykształconych jako skróty myślowe i efektowne figury oratorskie. Dzisiaj obserwujemy radykalne odrywanie się od grecko-rzymskich korzeni

naszej kultury, przyjmując - jak to autor eufemistycznie określa - „najczęściej anglosaski, rzadziej francuski i niemiecki patronat językowy”. Konsekwencją owego odejścia zwłaszcza od frazeologii łacińskiej może być wykreślenie z pamięci całych obszarów „piśmiennictwa i literatury polskiej w kształcie oryginalnym lub tłumaczonym, także parafrazowanym w naszym języku”.

Zadaniem „Thesaurusa” jest więc ocalenie od zapomnienia przynajmniej części łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń nierozdzielnie związanych z polską tradycją literacką. Książka ta przynosi zbiór 1200 cytatów, zebranych przez autora w ciągu ponad 30 lat badań historycznoliterackich, głównie nad piśmiennictwem Polski przedrozbiorowej. Przy każdej sentencji podane jest jej oryginalne pochodzenie oraz utwor polski, w którym ona występuje - bądź to po łacinie, bądź w tłumaczeniu dosłownym, bądź w formie zaadaptowanych z łaciny przysłów polskich.

☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆



Już, już... Muszę tylko coś napisać dzieciom.

NRZYZANEK - OWICZARZY

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Nowinańska 3, 709 29 Ostrava 1.
UWAGA! Piszcie do nas nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

JUBILEUSZ PROFESORA DANIELA KADŁUBCA

„Mnie ta ziemia od innych droższa...”

W tych dniach przypada życiowy jubileusz 60-lecia prof. dr. hab. Daniela Kadłubca. Znają go prawie wszyscy Zaołziacy. Czy to jako górola z karpackiego Fojstwia, prezesa Miejscowego Koła PZKO w Mistrzowicach, prezesa Sekcji Folklorystycznej ZG PZKO, czy jako niestrudzonego pasjonata naszej kultury.

Prof. Kadłubiec z oporami zgadza się na rozmowę - „Wie Pan!” - mówi - „o wartości człowieka winna decydować praca, ocena innych. Mówienie o sobie jest dość krępujące i dalekie od obiektywizmu”.

■ **Zacznijmy wobec tego od faktów. Jest Pan laureatem Nagrody Oskara Kolberga...**

- Było to chyba w 1974 roku, parę lat potem otrzymałem nagrodę Jędrzeja Cierniaka I stopnia. Były to nagrody za osiągnięcia w dziedzinie badań nad kulturą ludową pogranicza ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Cieszyńskiego.

■ **A nagroda Stanisława Ligonia?**

- Ta jest jeszcze późniejsza, z 1989 roku. To owoc mojej długoletniej współpracy z redaktorem Stanisławem Jareckim przy realizacji cyklu audycji dla rozgłośni katowickiej i warszawskiej Polskiego Radia pn. „Wędrowniki po Śląsku Zaołziańskim”.

■ **Prestiżowymi nagrodami uhonorowano Pana w Polsce, czemu nie w Czechosłowacji, czemu nie w Republice Czeskiej?**

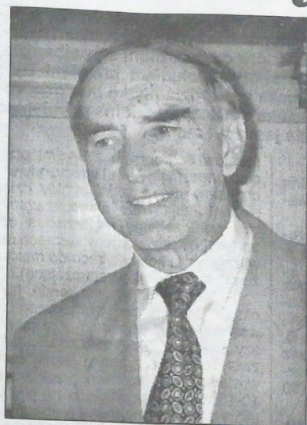
- Zdaje się, że wiadomości o moim dorobku nie docierają do tych kręgów, które decydują o przyznaniu takich nagród. Nie mam o to pretensji, ponieważ siłą rzeczy moje badania i publikacje naukowe (przypomnijmy, że prof. Kadłubiec jest autorem 530 prac, w tym 9 książek - red.) w większości opiewają się z nauką polską. To naturalne, że Polacy szybciej dostrzegają ten ogrom pracy. Również koledzy

czescy, szczególnie w kręgach fachowych, naukowych, zwłaszcza z Instytutu Folklorystyki i Etnografii Czechosłowackiej Akademii Nauk niejednokrotnie publicznie pozytywnie oceniali mój dorobek. Tak że nie mogę powiedzieć, że moje osiągnięcia przechodzą w kraju bez echa. Po prostu, nie znalazły odbicia w sferze formalnej.

■ **Skala pańskich zainteresowań jest bardzo szeroka. Od semiotyki, typologii kulturowej, folklorystyki, etnografii, po ostatnie, i jak się wydaje, po najważniejsze - Zaołzie. Co Pana przede wszystkim fascynuje?**

- Kiedyś prof. dr Dorota Symonides w swojej recenzji napisała, iż moja - „cała działalność folklorystyczna jest mocno sprzężona z walką o utrzymanie świadomości narodowej”, a w moich pracach - „nie zawsze da się oddzielić osiągnięcia naukowe od prac popularyzatorskich”. Rzeczywiście, w tradycji Śląska Cieszyńskiego było zawsze tak, że nie było tu „czystych” naukowców, pedagogów, prawników czy lekarzy - każdy z nich, każdy z nas, jest równocześnie działaczem społecznym i dlatego mogliśmy i nadal trwamy tak długo poza państwem polskim.

Moja praca, osiągnięty dorobek to moje podziwianie, na miarę zdolności i predyspozycji własnych, próba spłaceniu długu życia tej ziemi i społeczeństwu, z którego wyrosłem. Jestem na trwałe związany z naszą ziemią i za żadnych okoliczności bym jej nie opuścił.



Moim kredo życiowym jest być pozytywnym - nie zamykać się we własnym egoizmie. Nie dać uwikłać się w sprawy materialne, które zwłaszcza teraz dominują nad ludźmi. Należy być wiernym zasadom, które wyniosło się z domu, odziedziczyło z etosu rodzinnego...

Wracając do pytania. Wszystkie moje prace mają aspekt pragmatyczny. Pasjonuję mnie te zagadnienia, które są zupełnie nowe. Do takich właśnie dziedzin nauki w sferze folklorystyki czy etnologii należy semiotyka kultury ludowej. Moja praca „Górnicy śmiech” mówi o humorze przez pryzmat jego znakovosci. To pierwsze tego rodzaju opracowanie na gruncie nauki polskiej. Prac naukowych prezentujących podobne podejście niewiele można spotkać w całej Europie.

Podsumowując - moja praca tak teoretyczna, jak organizacyjna zawsze była bardzo związana empirycznie z tą ziemią, ale oczywiście jej rezultaty znacznie przekraczają owe 2 800 km. kwadratowych, na których zamyka się historyczne terytorium Śląska Cieszyńskiego.

■ **Co zalicza Pan do swoich największych osiągnięć?**

- Pracę z amatorami i pasjonatami w Sekcji Folklorystycznej ZG PZKO. Rozpoczęło się to w 1965 roku. W Sekcji spotkałem nieprofesjonalistów, którzy dzięki samowiedzy nierzadko prezentowali poziom profesorów uniwersyteckich. Ludzi wyjątkowych, których dziś między nami zabrakło, a następców nie widać. Chciałbym tutaj przywołać pamięć Karola Piegzy, Rudolfa Ochmana, Teofila Hrabca, Adama Wawrosza, Eugeniusza Fierli, wszystkich tych, którzy przyczyniali się do tego, że Sekcja Folklorystyczna była postrzegana w kręgach profesjonalnych, nawet zagranicznych jako instytucja, która swoimi wynikami śmiało może konkurować z placówkami akademickimi. Myślę, że ta praca przyniosła wszystkim w nią zaangażowanym ogromną satysfakcję. Mierząc kryteriami profesjonalnymi, nasze osiągnięcia były imponujące, jakkolwiek powtarzam, chodziło o nieprofesjonalistów.

■ **Znany jest Pan także z aktywnej działalności w MK PZKO w Mistrzowicach...**

- Otóż to jest potwierdzenie tego, o czym mówiliśmy. Na Zaołziu działalność profesjonalna łączy się z działalnością społeczną. Jeśli chcemy się tu utrzymać, to właśnie tak powinniśmy postępować. Dlatego w miejscu za-

mieszkania włączyłem się w pracę społecznikowską. Od 1965 roku sprawuję funkcję prezesa. W ciągu roku organizujemy do 15 imprez, a między innymi „Bał Śląski”, bieg przełajowy o Memorial Wandy Delong, w restauracji „Na Fibakówce” urządzamy wystawy plastyków nieprofesjonalnych i wiele, wiele innych. Praca społecznikowska kwitnie w Mistrzowicach, choć Koło nie jest zbyt liczne, bo ma jedynie 95 członków.

■ **Jest Pan założycielem dwu placówek uniwersyteckich, mających duże znaczenie dla społeczności Zaołzia - Katedry Polonistyki i Folklorystyki oraz Instytutu Badań Etnikum Polskiego w Czechosłowacji. Na czym ostatnio koncentruje się pańska praca?**

- Finalizujemy pracę monograficzną o Polakach w Czechach obejmującą wydarzenia historyczne, zagadnienia językowe i kulturowe, socjologiczne i społeczne. Ogół zagadnień w horyzoncie czasowym lat 1920-1995. Książka ukaze się w wersji czeskiej prawdopodobnie w listopadzie 1997 roku, a w wersji polskiej nieco później. Autorami poszczególnych części są pracownicy uniwersyteccy. Pomysłodawcą jej powstania był Instytut Badań Etnikum Polskiego, który na ten cel uzyskał grant rządu RC.

■ **Temat wolny: być Polakiem na Zaołziu...**

- To na pewno jest inaczej niż być Polakiem w Polsce. Być Polakiem na Zaołziu oznacza wybór i w pewnym sensie luksus. Potem trzeba być przygotowanym do niesienia konsekwencji zarówno pozytywnych, jak i negatywnych.

MARTYNA RADŁOWSKA-OBRSUNIK
Fot. autorka

KAŻDY SPEKULANT ZARABIA DZIŚ WIĘCEJ ANIŻELI ZAHAROWANI DO GRANIC WYTRZYMAŁOŚCI PRACOWNICY SŁUŻBY ZDROWIA...

Przynoszą ulgę i radość

Choć w innych miastach powiatu karwińskiego są dość rozpowszechnione prywatne agencje świadczące usługi w zakresie pielęgniarstwa dla osób leczących się w warunkach domowych, to w Cz. Cieszyńskiej taka agencja jest tylko jedna. Prawdopodobnie wynika to stąd, że w Cz. Cieszyńskiej jest jeszcze wielu lekarzy rejonowych, którzy nie przywykli do przepisywania swoim pacjentom tego rodzaju opieki zdrowotnej i - jak na razie - ta jedyna agencja jest w stanie obsłużyć wszystkich chorych, których ich lekarze zlecieli jej opiekę. Właścicielką i szefową agencji „Domáci ošetrovatelská péče” z siedzibą w należącym do czesko-cieszyńskiej Polikliniki budynku przy ul. Jabłonkowskiej, który bezpośrednio sąsiaduje z dworcem autobusowym, jest pani Irena Barwiółek. Pani Irena nie zajmuje się wyłącznie zarządzaniem swej firmy, lecz na równi ze swoimi podwładnymi pielęgniarkami odwiedza chore osoby w ich mieszkaniach.

Na początku swej kariery zawodowej, a było to w roku 1971, pani Irena nie przypuszczała, że po 25-letnim stażu pracy przyjdzie jej całkowicie przekwalifikować się. Z wykształcenia była przecież pielęgniarzką dziecięcą, a teraz przyszło jej zajmować się osobami w większości w wieku podeszłym i sędziwym. Z nostalgia mówi o tamtych czasach. Szczególnie miłe wspomina pracę na oddziale noworodków, która wydawała się jej najbardziej atrakcyjną: „Tam, gdzie człowiek się rodzi, jest bardzo radośnie. Szczęście matek również mi się udzieliło. Od pierwszych doświadczeń na sali porodowej żyłam sobie, aby w tym cudownym akcie rodzenia się dziecka mógł uczestniczyć również jego ojciec. Jaka szkoda, że to moje życie spełniło się dopiero w dwadzieścia lat później. Iż to ojcowi zostało pozbawionych tej wyjątkowej przyjemności bycia świadkami przychodzenia na świat ich potomstwa? Mało tego, w tamtych czasach nie można było ojcu pokazać dziecka nawet przez uchylone drzwi na oddział położniczy. Ja jednak potajemnie tamalałam ten zakaz...”

Z chwilą, gdy zaczęły się prywatyzować przychodnie dziecięce, lekarze zadawali się w swoich gabinetach jedną siostrą. I pani Irena została bez pracy. Wtedy siostra przełożona zaproponowała jej posadę pielęgniarki geriatrycznej w domu opieki społecznej w Sibiu.

Propozycję przyjęła. Przedtem jednak musiała się przeszkolić. Przeczytała masę książek o pacjencie geriatrycznym, o lekach geriatrycznych. Bo opiekować się ludźmi starymi to nie to samo, co leczyć dzieci i młodzież. Po prostu był to zwrot o 180 stopni. Sporo pomógł mi też dr Marian Palowski, który był lekarzem moich podopiecznych. Tak że po jakimś czasie mogłam się w pełni uznać za pielęgniarkę całkowicie rekwalifikowaną. Myślę też, że

sprawdziłam się na tej nowej placówce, że potrafiłam pensjonariuszom sibińskiego domu opieki społecznej nie tylko ulżyć w cierpieniach, ale i stworzyć warunki przypominające im ciepło domowego ogniska... Stąd było już blisko do podjęcia decyzji o założeniu własnej agencji „Domáci ošetrovatelská péče”. Stwierdziłam, że w naszym mieście i przyległych wioskach istnieje zapotrzebowanie na tego typu instytucję. Po co mają na świadczenie usług pielęgniarstkich trwonić czas siostry lekarzy rejonowych, skoro mogą się tym z powodzeniem zająć pielęgniarki zatrudnione w wyspecjalizowanej agencji?

Moja rozmówczyni potrafi z przejęciem opowiadać o swoim zawodzie. Przemawia przez nią długoletnie doświadczenie. Ale wyczuwa się w tym również wynik głębokich przemysłów. Jest przekonana, że praca dobrej pie-

legniarki jest bardzo trudna i odpowiedzialna. Koleżanki, z którymi zetknęła się na oddziałach szpitalnych i w gabinetach lekarskich, uważa za kobiety wyjątkowe. Pielęgniarka żyje swoimi problemami zawodowymi nie tylko w pracy, ale codziennie zabiera jej ze sobą do domu. Nie można przecież zapominać o umierającym dziecku, które dusi się na przykład na skutek obrzęku gardła czy uległo zatruciu lekarskimi środkami, że przed nim zabezpieczonymi. Ustawiczny kontakt ze śmiercią, z osobami śmiertelnie chorymi odbija się na psychice każdej pielęgniarki. Siostry prawie zawsze towarzyszą człowiekowi na poszczególnych etapach życia. Kiedy się rodzi, w czasie choroby, kiedy wraca do zdrowia, podczas umierania. Dzięki temu na pewno więcej wiedzą o życiu od tych, którzy stykają się tylko z człowiekiem zdrowym i pogodnym.

Właścicielka czesko-cieszyńskiej agencji świadczącej usługi pielęgniarstkie ma też wyrobiony pogląd na aktualną sytuację w służbie zdrowia. Uważa, że źle zorganizowany system pochłania w sposób nieefektywny ogromne ilości pieniędzy, zaniedbując ludzi bezpośrednio odpowiedzialnych za zdrowie narodu - lekarzy i średni personel medyczny. Dziś każdy spekulant, pozwalający tytułować się przedsiębiorcą, zarabia więcej aniżeli uczciwi i zaharowani do granic wytrzymałości pracownicy służby zdrowia, którzy niejednokrotnie z samozaparciem i ogromnym poświęceniem ratują życie

bliznich, łagodzą skutki choroby, a także wpływają na samopoczucie cierpiących i poszkodowanych przez los osób. Nie należy się więc dziwić, że wiele pielęgniarek zmieniło zawód lub poszukiwało sobie pracy w zagranicy, gdzie służba zdrowia ma społeczne poważanie, co odbija się również na wysokości zarobków zatrudnionych w niej ludzi. Powrót do normalności niestety będzie uciążliwy i zapewne bolesny.

Nie ma sobie pani Barwiółekwa niczego do zarzucenia w związku ze swoją rekwalifikacją. Ba, jest z tego faktu zadowolona, gdyż jak mówi: „Opieka nad starymi ludźmi wydaje się jej sensowniejsza. Dziecko ma za sobą matkę, natomiast stary człowiek często nie ma nikogo. I właśnie on pragnie oprócz lekarstwa czy środka usmierzającego ból - a niekiedy może bardziej od tych preparatów - kontaktu z przyjazną osobą, potrafiącą wysłuchać go, posłuszyć radą, pocieszyć, rozweselić. Dobieram sobie takie współpracownice, które stać na spełnianiu tej roli. Tak więc doskonała umiejętność robienia zastrzyków to w naszym wypadku jeszcze nie wszystko...”

Zdaniem pani Ireny, jej pacjenci to na ogół mili, a nawet weseli ludzie. Większość pomimo sędziwego wieku potrafi się uśmiechać i chętnie to robi. Są i tacy, co drwią ze swego losu i niedoświadczenia. Niemniej jednak wszyscy różnią się charakterami i uśposobieniem, wymagają więc indywidualnego podejścia ze strony pielęgniarek.

A co konkretnie należy rozumieć pod pojęciem „opieka domowa”?

„Moja agencja jest do dyspozycji wszystkich obłożnie chorych lub niedołężnych osób, bez różnicy wieku. Możemy np. pobrać krew również dziecku, jeżeli jest ono ciężko chore lub ma wysoką gorączkę. Pod warunkiem jednak, że o usługę tę zażąda lekarz rejonowy. Zresztą wszystkie nasze czynności w mieszkaniach chorych, jak robienie zastrzyków (nie tylko insuliny i przeciwbólowych), dozowanie leków, mycie czy kąpanie itp., wykonujemy z przepisami lekarskimi. Jako takie są bezpłatne, gdyż ich koszt pokrywają ubezpieczalni...”

Z usług agencji Ireny Barwiółek codziennie korzysta aktorka Sceny Polskiej w stanie spoczynku, pani Wanda Lysek, która każde rano bierze zastrzyki insuliny. Artystka chętnie zgodziła się



▲ Codziennie w stożcu i stocie pielęgniarka Irena Barwiółek przemierza ulice Cz. Cieszyńskiej, aby odwiedzić swoich pacjentów.

skomentować pracę pielęgniarek agencji: „Do pani Irenki dotarłam dzięki mojej lekarce... Był taki okres, kiedy poczułam się bardzo źle i nie mogłam w ogóle chodzić. Pomyślałam nawet, że to chyba już mój koniec. Wtedy moja pani doktor powiedziała mi: „Wandziu, jest przecież na Jabłonkowskiej taka pomoc medyczna...” i przysłała do mnie pani Irenka z panią Krygielową. Od tego czasu, to już chyba trzy lata, korzystam z tej pomocy. Oczywiście jak najlepsze zdanie mam na temat tych pań. Nie dlatego, że tu Irenka siedzi. Absolutnie! Każda z siostrzyczek - Krygielowa, Irenka, Zorka, pani Trudka czy teraz Wieruszka - była wspaniała. Wszystkie bardzo lubię, a one chyba mnie lubią... Pani Wieruszka nieraz wstępuje do mnie po pracy. Przy kawie sobie pogawędzimy. Na razie, poza zastrzykami i miłym towarzystwem, innej pomocy nie potrzebuję. Postanowiłam nie poddawać się chorobom i - jak dotąd - udaje mi się to. Poczuć humoru mnie nie opuszcza i moja niesamowita vitalność, dzięki Panu Bogu, również...”

KAZIMIERZ SANTARIUS
Fot. autor



▲ Pani Wanda Lysek, jedna z wdzięcznych pacjentek, przyjmuje swój poranny zastrzyk insuliny.

NIE TRAKTUJMY WEEKENDU DO SZYBKIEGO ZBRĄZOWIENIA

PLOTKI



Robert Mitchum

Mimo zaangażowanego wieku wciąż można go było oglądać na planie filmowym. Słynący z ciepłego dowcipu i flegmatycznego sposobu bycia Robert Mitchum nigdy nie prowadził życia hollywoodzkiego gwiazdora. 54 lata żył w najlepszej harmonii ze swoją pierwszą i jedyłą żoną Dorothy w Santa Barbara. Ma dwóch synów (są też aktorami) i córkę. Zanim stał się sławny, był włóczęgą, stróżem nocnym, mył w restauracji talerze. Przez jakiś czas był bokserem. Stąd pozostał złamany nos. Aktor twierdził, że właśnie nos przyniósł mu szczęście, bo dzięki niemu zaczął otrzymywać role twardych mężczyzn, gangsterów, policjantów i wojskowych. W sumie nakręcił 150 filmów. Najlepsze to: „Zołnierze”, „Noc myśliwego”, „El Dorado”, „Zegnaj laleczko” i „Welki sen”. Wielką kreację znużonego gangstera stworzył w „Przyjaciołach Eddiego”. (k)

Słońce „łapie” nas niepostrzeżenie

W pełni lata korzystamy z każdej okazji, by „złapać” trochę słońca. Wystawiamy na promienie słoneczne przede wszystkim twarz, szyję i dekolt, a więc miejsca, które oprócz dłoni są najbardziej zagrożone niekorzystnym dla skóry działaniem promieni UVB i UVA. Ich nadmierna dawka może uszkodzić płytko tam osadzone naczynka krwionośne, a tkanka tłuszczowa zdolna pochłaniać ultrafiolet w tych partiach ciała jest zbyt cienka.

Przypomnijmy:

- Promienie UVA odpowiedzialne są za starzenie się skóry, powstawanie zmarszczek.
- Promienie UVB powodują rumień, oparzenia, a nawet groźne w skutkach choroby skóry.
- Jeżeli Twój czas opalania bez zastosowania preparatów i ryzyka poparzenia słonecznego wynosi np. 5 min., to stosując SUN MILK z faktorem 6, Twoja skóra będzie chroniona przez 30 min. Przy użyciu filtru 18 czas bezpiecznego opalania wydłuży się do 90 minut.
- Wskazane jest stosowanie pre-

paratów ochronnych z filtrami przeciwsłonecznymi nawet wtedy, gdy wychodzimy na ulicę. W upalny dzień słońce „łapie” nas niepostrzeżenie, gdy np. czekamy na autobus czy tramwaj (filtry zawarte w kremach nawilżających i kosmetykach do makijażu nie są ochroną wystarczającą).

- Nie traktujmy weekendu jako okazji, by szybciej zbrązowieć za wszelką cenę. Pamiętajmy, że pierwszy zaplanowany kontakt ze słońcem, zwłaszcza w przypadku jasnej cery, wrażliwej, nie powinien przekraczać 10-15 minut. Bez względu na jakość skóry stosujemy najpierw preparaty o wysokich wskaźnikach fotoprotekcji, najlepiej powyżej 15.

- Nie przykrywajmy nosa liśćmi dla ochrony przed silnym słońcem. Niektóre składniki zawarte w roślinach mogą wywoływać w reakcji z ultrafioletem odczyn fotoalergicznego, a w efekcie oparzenia skóry.

- Jeśli nie mamy czasu lub warunków na stopniowe, planowe opalanie się, jeszcze przed urlopem skorzystajmy z solarium lub zatuszujmy bladą skórę samoopalaczem. Przed jego zastosowaniem trzeba skórę wygładzić, zwłaszcza na piętach i kolanach, by nie wystąpiły nierówne, ciemne plamy.

- BRONZING MILK - samoopalające mleczko z melaminą i multivitaminem pozwala szybko uzyskać piękny, naturalny odcień opalenizny bez udziału promieni słonecznych. Stosowane przed opalaniem, chroni skórę przed szkodliwym promieniowaniem UV. (z)



WSPÓLNE OGLĄDANIE TELEWIZJI DAJE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA

Dziecko przed telewizorem

Dorośli spędzają codziennie przed telewizorem kilka godzin. Nawet jeżeli nie oglądamy programu, to odbiornik jest włączony. Powszechnie sądzi się, że jeśli dziecko posadzi przed telewizorem, to nie będzie nam przeszkadzało, będzie cicho i spokojnie. Nic bardziej mylnego. Jak twierdzą psycholodzy, kilkuletnie dziecko nie powinno oglądać telewizji dłużej niż pół godziny dziennie. Starsze dzieci mogą oglądać filmy przez godzinę dziennie. Najlepiej, by zawsze wtedy towarzyszyli im rodzice i tłumaczyli niezrozumiałe fragmenty bajek czy filmów. Dobrze także, aby ktoś odpowiadał dziecku na pytania dotyczące sytuacji na ekranie. Wspólne oglądanie programów telewizyjnych daje dziecku poczucie bezpieczeństwa. Gdy na ekranie dochodzi do bójki albo nieszczęścia, dziecko może się przytulić do mamy lub taty.

Niedopuszczalne jest włączanie na wideo bajek przez kilka godzin w ciągu dnia.

Starsze dzieci, które rozumieją dużo więcej niż maluchy, dopominają się o zgodę na dłuż-

sze oglądanie programu telewizyjnego. Trzeba wtedy rozsądnie wybierać programy przeznaczone dla takich właśnie dzieci. Nie wolno pozwalać na oglądanie horrorów. Dziecko jest inteligentne. Sytuacje pełne grozy zapadają mu głęboko w pamięć. Skutek? Nasza pociecha budzi się w nocy z krzykiem. Nie może zasnąć, nie chce spać przy zgaszonym świetle. Dobrze jest także ustalić „sztywną” godzinę, do której dziecko może oglądać telewizję, i twardo jej przestrzegać. (p)



LEKARZ RADZI

Tylko nie wstawać!

Przyczyną omdlenia, czyli nagłej utraty przytomności, jest niedokrwienie mózgu, do którego dochodzi w wyniku gwałtownego spadku ciśnienia tętniczego. Z reguły niedokrwienie to jest spowodowane znacznym rozszerzeniem się krwionośnych naczyń obwodowych, przede wszystkim zaś - naczyń jamy brzusznej, skutkiem czego dużo mniej dopływa jej do mózgu.

Do nagłego rozszerzenia naczyń obwodowych może dojść m. in. pod wpływem silnych emocji, a także w wyniku urazów, mocnego bólu, z powodu niektórych leków, uderu słonecznego czy też w następstwie pewnych chorób serca i układu krążenia. U osób dotkniętych nadmierną pobudliwością zatoki szyjnej nawet niewielkie uciśnięcie zatoki szyjnej np. przez nieco za ciasny kołnierzyk, może doprowadzić do utraty przytomności.

Kobietom w starszym wieku zdarza się czasem omdlenia zaraz po wstaniu z łóżka. Przyczyną utraty przytomności w takim przypadku jest niedociśnienie ortostatyczne krwi, polegające na spadku ciśnienia w wyniku gwałtownego przejścia z pozycji pionowej. Poza tym u osób starszych omdlenia mogą być spowodowane silnymi atakami kaszlu, który prowadzi do wzrostu ciśnienia w klatce piersiowej.

Tak więc przyczyn nagłej utraty

przytomności jest немало. Zawsze jednak należy udzielić pierwszej pomocy. Ułożyc omdlełego w pozycji pionowej i na boku. Nie należy kłaść go na plecak, gdyż wtedy człowiek nieprzytomny mógłby zachłystnąć się śliną albo nawet udusić wskutek bezwładnego opadnięcia języka w kierunku krtani. Nie wolno też wlewać do ust jakiegokolwiek płynów. Z podaniem kropli na serce lub innych leków należy zaczekać, aż odzyska przytomność.

Jeśli omdleniu uległa osoba siedząca, zamiast układać na boku, wystarczy pochylić ją do przodu, by jej głowa znalazła się między kolanami.

Ponadto należy otworzyć okna, rozpiąć omdlełemu kołnierzyk, pasek, także bieliznę, jeśli jest bardzo obcisła.

Zdarza się nierzadko, że gdy osoba tracąca przytomność upada, ktoś z otoczenia za wszelką cenę stara się ją postawić lub przynajmniej - posadzić.

W ten sposób dodatkowo pogarsza stan omdlenia, bo właśnie stanie i siedzenie nie sprzyja prawidłowemu dopływowi krwi do mózgu. Osobę tracącą równowagę powinno się jedynie podtrzymać, by upadając nie doznała obrażeń.

Nie warto też klepać omdlełego po twarzy, uświślać przywrócić do go przytomności krzykiem itp. Zabiegi te są zwykle nieskuteczne i tylko niepotrzebnie zabierają czas, jaki można by przeznaczyć na właściwą pomoc.

Gdy stan nieprzytomności trwa dłużej niż 3 minuty, to nawet przy prawidłowym tętnie i oddechu konieczne jest wezwać pogotowie. (et)

SUSZARKA, MASZYNA DO GOLENIA, RÓŻDŻKA, WAHADEŁKO Przedmioty, które przynoszą ulgę

Piramidka kontra wodne żyły

Jeśli przypuszczasz, że znajdujesz się w zasięgu szkodliwego promieniowania żył wodnych, możesz wykorzystać piramidę z wosku. Jest ona naturalnym ekranem likwidującym złe promieniowanie. Piramidkę położyć pod łóżkiem lub tam, gdzie przebiega żyła wodna.

Suszarka na bóle krzyża

Zwykła suszarka może mieć

własności lecznicze, jeśli spojrzymy na nią nowym okiem. Strumień ciepłego powietrza nakierowany na obolałe miejsca powoduje ogrzewanie i delikatny masaż.

Ekran likwidujący złe promieniowanie

Radios M15, dzięki miedzianej spirali, zobojętnia szkodliwe działanie żył wodnych w mieszkaniu w promieniu aż 15 metrów. Jeśli twoje miesz-

kanie znajduje się w obszarze promieniowania, pozbędziesz się złego samopoczucia i bólów głowy. Krząk ten powinien leżeć poniżej poziomu łóżek, w odległości co najmniej 2 m od głowy osoby śpiącej. Co dwa miesiące należy go „odpromienić”, stukając krząkiem np. o stół, i postawić w pozycji pionowej na 6 godzin.

Precyzyna różdżka

Jest często używana do poszukiwania żył wodnych i związanych z nimi szkodliwych dla zdrowia stref promieniowania. Różdżkę należy trzymać oburącz, obejmując jej końce od dołu czterema palcami.

Wahadełko mówiące prawdę

Dzięki wahadełku radiestezyjnemu możesz badać różne przedmioty, leki, potrawy itd. Obróty, które wykonuje wahadełko, odpowiadają ci na pytanie, czy badane rzeczy są dla ciebie dobre czy złe. Wahadełko należy trzymać w prawej dłoni (osoby leworęczne w lewej).

Muzyka relaksacyjna

Jeśli jesteś zmęczona, możesz odprężyć się przy uspokajającej muzyce, słuchając specjalnych kaset. „Redukcja stresu” likwiduje napięcia wewnętrzne.

Maszynka do golenia

Może służyć do masażu twarzy i ciała. Zabieg golenia elektryczną maszynką powoduje poprawę jedności skóry, zapobiegając tworzeniu się zmarszczek. (p)

DZIŚ GOTUJĄ

Dziś „Jarzynowych orgii” ciąg dalszy, lato bowiem to najradośniejszy czas dla wszystkich amatorów sztuki kulinarnej. Wiemy przecież, że używając podczas gotowania wielkiej ilości jarzyn nie tylko dbamy o zdrowie, ale - ponieważ potrawy z jarzyn są lekkostrawne - pozwalamy również naszemu organizmowi zaoszczędzić energię, której zbyt dużo wydzielamy podczas trawienia ciężkich potraw mięsnych...

W dzień powszedni...

„Moczka z kelerubów”: 3 duże kalarepe, 1 cebula, 2 łyżki maki, 75 g masła, 0,1 l kwaśnej śmietany, sól, pieprz, cukier, sok z cytryny do smaku.

Kalarepe obierzemy ze skórki, umyjemy i zetrzemy na grubej tarce. Młode liście umyjemy i drobno skroimy. Całość wkładamy do rondla z wodą i gotujemy ok. 10 min. Wodę scedzimy po ugotowaniu do osobnego naczynia. Drobno skrojoną cebulę obsmażamy lekko na masle na patelni, dodajemy mąkę i robimy jasną zasmażkę. Część gorącej wody z kalarepy połączymy ze śmietaną (wodę wlewamy do śmietany, nie na odwrot!), dodajemy do zasmażki i dokładnie wymiesza-

10 min. stale mieszając, by nie przypalić sosu. Dodajemy kalarepę, doprowadzamy do smaku. Podajemy z młodymi ziemniaczkami oraz jajkiem gotowanym na twardo.

... i od święta

Kalafior w trzech smakach:

- 1 duży kalafior, mąka, jajko, bułka tarta do panierowania, olej.

- 1 duża cebula, 0,1 l śmietany, sól, pieprz, tymianek do smaku, olej.

- 15 dag sera żółtego, 10 dag baleronu (wędzonki), 60 g masła, 3 łyżki maki, 0,25 l mleka, 1 żółtko, sól, pieprz.

Umyty kalafior dzielimy na nieduże różyczki i wkładamy do dużego rondla z posoloną zimną wodą i gotujemy. W momencie zagotowania się wody kalafior natychmiast wyjmujemy. Dzielimy na trzy części.

Pierwszą część po prostu panierujemy i wysmażamy (czyli robimy po prostu - „smażený květák”).

„Drugi smak” - w oleju obsmażamy drobno skrojoną cebulę, dodajemy drugą część kalafiora, wlewamy śmietanę, doprowadzamy solą, pieprzem i tymiankiem, krótko zagotujemy i odstawiamy.

„Trzeci smak” - na patelni rozpuszczamy masło, dodajemy mąkę i robimy jasną zasmażkę. Wlewamy mleko i dokładnie mieszając gotujemy 5 min. Doprawiamy solą i pieprzem, dodajemy połowę sera startego na drobnej tarce. Pod koniec dodamy żółtko i dokładnie wymieszaemy. Do rondla wysmarowanego masłem wkładamy ostatnią część kalafiora, na kostki skrojoną wędzonkę oraz drugą połowę sera żółtego, skrojoną w grubą kostkę. Zalewamy przygotowanym sosem i wkładamy do piekarnika na 15 min.

Na talerze układamy po trosze z każdego „smaku” i podajemy z młodymi ziemniaczkami posypanymi koperkiem oraz z mizerią z ogórków.

Nasz poradnik:

Dziś o jajkach. Jeżeli gotujemy jaja w wodzie, nakładamy je na obu końcach szpilką - nie popękają. Do wody dodajemy soli, by przy obieraniu skorupkę łatwiej można było oddzielić. A że często mówi się w związku z jajkami o salmonelli, proponujemy jedno rozwiązanie - surowe jaja wkładamy na 40 sek. do gorącej wody (ok. 80 st. C.). Zniszczymy w ten sposób zarazki, a zachowamy konsystencję jaja. (jjs)

SZWAGIER Z TEŚCIEM (15)

Kolumnę przygotowała:

WANDA KULA

KRONIKA RODZINNA

Z okazji życiowego jubileuszu naszego ofiarnego prezesa MK PZKO Mistrzowie

prof. PhDr. KAROLA DANIELA KADŁUBCA
dużo zdrowia, szczęścia, powodzenia i marzeń spełnienia, entuzjasmu do dalszej pracy w Kole życzą członkowie zarządu.
AD-099

Panu
prof. dr. hab. DANIELOWI KADŁUBCOWI

wypróbowanemu współpracownikowi i koledze, z okazji zbliżającego się jubileuszu życiowego szczerze życzenia nieustającego wigoru w otoczeniu życzliwych osób składają redakcja „Głosu Ludu” i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w RC.
Z-06



Serdeczne gratulacje

Marii KOŻUSZNIKOWEJ

z Hawierzowa-Suchej z okazji uzyskania dyplomu magistra na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu składają Potka i Potek.
AD-101



„Pusty jest dom, smutno jest w nim brakujesz nam Kochany w nim”.

**Kto kochał, nie zapomni
Kto znał, niechaj wspomni”.**

Dnia 20 lipca obchodził swoje 70. urodziny nasz Kochany Mąż, Ojciec i Dziadek

śp. JÓZEF CZUĆKA

z Gródka. O chwilę cichych wspomnień proszą żona, córki i syn z rodzinami.
OL-38

21 lipca mija pierwsza rocznica, kiedy na zawsze opuścił nas Drogi

śp. MUDr. OSKAR CHMIEL

z Suchej Górnej. Prosimy krewnych i znajomych o chwilę wspomnień. Żona i syn z rodziną. C 54/134

Dnia 20 lipca mija 11. rocznica śmierci

śp. MARIŁ ŻABIŃSKIEJ

z Orłowej-Obroków. O chwilę cichych wspomnień proszą syn Piotr z rodziną.
C 52/117

„Czas płynie, lecz smutek i żal pozostaje...”

Dnia 22 lipca mija 10. rocznica, kiedy na zawsze umilkło szlachetne serce Ojca, Teściwa, Dziadka i Pradziadka

śp. JANA TADRAŁY

z Orłowej. O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.
O-51

Dnia 18 lipca 1997 r. minęła 10. bolesna rocznica śmierci naszego Kochanego Ojca, Dziadka, Pradziadka i Teściwa

śp. WŁADYSŁAWA PIŚCZKA

z Suchej Górnej. O chwilę wspomnień proszą córki Marta, Wanda i Olga z rodzinami.
B-139

Składamy serdeczne podziękowanie krewnym, sąsiadom, znajomym, członkom MK PZKO, Straży Pożarnej, pracownikom CSAD, Polskim Kombatantom oraz członkom Związku Pszczelarskiego za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie

śp. FRANCISZKA GOĆKA

Szczególnie dziękujemy ks. Tesarczykowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego i przedstawicieli MK PZKO Kocobędz za słowa pożegnania nad trumną. Zasmucona rodzina.
OL-44

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

LOSOWANIE ROZGRYWEK W ŚLĄSKIEJ „ŻUPIE”

Kto z kim i kiedy

Kontynuujemy druk zestawienia par drużyn piłkarskich seniorów z naszego terenu. Kolej na zespoły, które biorą udział w rozgrywkach w ramach tzw. Śląskiej Żupy Piłkarskiej.

MISTRZOSTWA „ŻUPY”

2. kolejka (17 VIII): Bieczwa Dolna - Jąkl Karwina, Krasne Pole - Orłowa, Krawarze - Dzieńmorowice, Wigancice - Skrzeczów. 3. (24 VIII): Skrzeczów - Rożnów, Dzieńmorowice - Fulnek, Orłowa - Poruba, Jąkl - Kr. Pole. 4. (31 VIII): Poruba - Jąkl, Krawarze - Orłowa, Wigancice - Dzieńmorowice, Bilowec - Skrzeczów. 1. (3 IX - środa): Skrzeczów - Fulnek, Dzieńmorowice - Poruba, Orłowa - Jąkl. 5. (7 IX): Skrzeczów - W. Hosztyce, Dzieńmorowice - Rożnów, Orłowa - Fulnek, Jąkl - Krawarze. 14. (10 IX - środa): Skrzeczów - Poruba, Dzieńmorowice - Jąkl, Swinów - Orłowa. 6. (14 IX): Fulnek - Jąkl, Wigancice - Orłowa, Bilowec - Dzieńmorowice, Frydlant - Skrzeczów. 15. (17 IX - środa): Orłowa - Bieczwa, Jąkl - Swinów, Kr. Pole - Dzieńmorowice, Krawarze - Skrzeczów. 7. (21 IX): Skrzeczów - Bieczwa, Dzieńmorowice - W. Hosztyce, Orłowa - Rożnów, Jąkl - Wigancice. 8. (28 IX): Rożnów - Jąkl, Bilowec - Orłowa, Frydlant - Dzieńmorowice, Skrzeczów - Szczepankowice. 9. (5 X): Dzieńmorowice - Skrzeczów, Orłowa - W. Hosztyce, Jąkl - Bilowec. 10. (12 X): W. Hosztyce - Jąkl, Frydlant - Orłowa, Skrzeczów - Swinów, Szczepankowice - Dzieńmorowice. 11. (19 X): Dzieńmorowice - Bieczwa, Orłowa - Skrzeczów, Jąkl - Frydlant. 12. (26 X): Skrzeczów - Jąkl, Szczepankowice - Orłowa, Dzieńmorowice - Swinów. 13. (2 X): Orłowa - Dzieńmorowice, Jąkl - Szczepankowice, Kr. Pole - Skrzeczów.

IA klasa, gr. A

2. kolejka (17 VIII): Dolna Lhota - Lokomotywa Piotrowice, Bolalice - Pietwałd, Słown Ostrawa - CSAD Hawierzów. 3. (24 VIII): Hawierzów - Benesów B, Pietwałd - Kobierzycze,

Piotrowice - Hluczyn. 4. (31 VIII): Sławków - Piotrowice, Słown - Pietwałd, Hawierzów - Wrzesina. 1. (3 IX - środa): Hawierzów - Kobierzycze, Pietwałd - Sławków, Piotrowice - Gruszków. 5. (7 IX): Pietwałd - Hawierzów, Piotrowice - Bolalice. 6. (14 IX): Kobierzycze - Piotrowice, Hawierzów - Minerva, Pietwałd - Krawarze. 7. (21 IX): Pietwałd - Benesów B, Oldrzychów - Hawierzów, Piotrowice - Słown. 8. (28 IX): Hawierzów - Piotrowice, Pietwałd - Minerva. 9. (5 X): Oldrzychów - Pietwałd, Piotrowice - Wrzesina, Gruszków - Hawierzów. 10. (12 X): Hawierzów - Lhota, Pietwałd - Piotrowice. 11. (19 X): Piotrowice - Minerva, Gruszków - Pietwałd, Hluczyn - Hawierzów. 12. (26 X): Hawierzów - Sławków, Pietwałd - Lhota, Oldrzychów - Piotrowice. 13. (2 X): Piotrowice - Benesów B, Hluczyn - Pietwałd, Bolalice - Hawierzów.

IA klasa, gr. B

2. kolejka (17 VIII): Fryczowice - Cz. Cieszyń, Wędrzyna - Hukawdy. 3. (24 VIII): Lichnów - Wędrzyna, Cz. Cieszyń - Polanka. 4. (31 VIII): Dobra - Cz. Cieszyń, Wędrzyna - Katerzynice. 1. (3 IX - środa): Widzce - Wędrzyna, Cz. Cieszyń - Hodslawice. 5. (7 IX): Pietwałd n. M. - Wędrzyna, Cz. Cieszyń - Ostrawica. 6. (14 IX): Wędrzyna - Cz. Cieszyń. 7. (21 IX): Cz. Cieszyń - Brusperk, Hodslawice - Wędrzyna. 8. (28 IX): Wędrzyna - Fryczowice, Widzce - Cz. Cieszyń. 9. (5 X): Cz. Cieszyń - Hukawdy, Polanka - Wędrzyna. 10. (12 X): Wędrzyna - Dobra, Lichnów - Cz. Cieszyń. 11. (19 X): Cz. Cieszyń - Katerzynice, Ostrawica - Wędrzyna. 12. (26 X): Frenszat - Wędrzyna, Pietwałd - Cz. Cieszyń. 13. (2 X): Cz. Cieszyń - Frenszat, Wędrzyna - Brusperk. (er)

JUŻ DZIŚ W KARWINIE-STARYM MIEŚCIE

Biegacze na start!

Już dziś w Starym Mieście - dzielnicy Karwiny - odbędzie się po raz ósmy z rzędu Bieg Przyjaźni o Memorial Franciszka Dobriska, tragicznie zmarłego alpinisty Banika 1 Maja Karwiny.

Przypominamy, że o godz. 15.30 nastąpi start najmłodszych dzieci do biegu na 100 m. W dalszej części na starcie zawodów na dłuższych dystansach stawać będą zawodnicy w kolejnych kategoriach wiekowych - do 2000

m włącznie. Bieg ludowy na 1000 m, w którym wezmą udział biegacze niezmierzni, rozpocznie się o 16.30.

Główny bieg memoriałowy długodystansowców na 10 km zaplanowany został na godz. 17.00.

Po zawodach i ceremonii dekoracji zwycięzców rozpocznie się Festyn Przyjaźni, a więc zabawa towarzyska członków i sympatyków MK PZKO Stare Miasto oraz Związku Przyjaźni Czesko-Słowacko-Polskiej w Karwinie.

Organizatorzy imprezy są przekonani, że niepewna pogoda nie zrazi do wzięcia w niej udziału tak potencjalnych zawodników, jak i publiczności. (RJ)

Finały poza zasięgiem...

Dokończenie ze str. 1

Prakazom Zaozla przyszło więc tym razem walczyć o miejsca od piątego do ósmego.

Końcowa kolejność drużyn w obu grupach eliminacyjnych:

Gr. A: 1. Skala Mościska, 2. Polonez Wiedeń, 3. PZKO Zaozle, 4. Polonia 94 (Kanada).

Gr. B: 1. Polonia Wilno, 2. ZPKP USA, 3. Bialo-Czerwon (Kanada), 4. Orzeł Windsor (Anglia).

Pierwszy mecz z serii dwóch decydujących o końcowej lokacie Zaozle rozegrało z Orłem Windsor. Odbył się on w ub. czwartek.

Mecz ten zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem naszych chłopców 10:1, który wreszcie w sposób właściwy nastawił celowniki. Spotkanie toczyło się pod dyktando Zaozla. Bramki zdobyli: Alesz Kantor 6, Robert Turek 2, Andrzej Bizon z rzutu karnego oraz Stanisław Kluz, który przepięknym łobem z polowy boiska pokonał stojącego na przedpolu bramkarza.

Po tym meczu naszą drużynę czeka spotkanie o 5. miejsce z zespołem Polonii 94 z Ka-

nady, z którym zmierzyła się już w pojedynku inauguracyjnym cały turniej.

Pozostałe wyniki: ZPKP USA - Skala Mościska 6:0, Polonia Wilno - Polonez Wiedeń 1:4, Polonia 94 (Kanada) - Bialo-Czerwon (Kanada) 1:1 (w rzutach karnych lepsza okazała się Polonia).

TADEUSZ BIZON

◆ FC Karwina - KS 9 Maja Olbrachci 2:1. Mecz rozegrano w środę na boisku w Wierznioicach. Zwycięskiego gola II-ligowa Karwina zdobyła w ostatniej minucie spotkania z rzutu karnego. Pierwsza bramka w bramce Olbrachci była samobójcza. Prowadzenie dla dwójki drużyny KS 9 Maja zdobył Kwapil. (s)

SPORT POLSKI

□ W TURNIEJU DZUZYNYM SZPA-DZISTOW podczas MS w Kapsztadzie w RPA Polacy zmierzili się w walce o 5. miejsce z Węgrami, ulegając im 38:45. W szpadzie drużynowej wystąpiło łącznie 36 zespołów. W ćwierćfinale Polacy przegrali z Niemcami 44:45.



▲ Pogoda, jaka zapanowała w naszych szerokościach geograficznych podczas pierwszej fazy tegorocznych wakacji, nie rozpleszcza dzieci i młodzieży. Wcale nie przypomina letniej. Tak więc niejedni usportowiony chłopak czy dziewczyna zamiast po kąpielówce lub wioślo sięga po inne nietypowe dla lata akcesoria sportowe. Bo grunt to ruch - podstawa zdrowia fizycznego i psychicznego, tajemnica długowieczności!

Fot. WIESŁAW PRZECZEK

kino

ORŁOWA - Wszechświat: Był sobie glina II (19, 20, 21, godz. 17.45).
Wrzask (19, 20, 21, godz. 20.00).
KARWINA - Reflex: Dwa oblicza miłości (19, 20, godz. 17.00, 20.00).
Artkino: Spióchy (21, godz. 17.00, 20.00).
Centrum: Cichy nieprzyjaciół (19, 20, godz. 17.45, 20.00).
Ognisty ptak (19, 20, godz. 15.30).
Miłość i wojna (21, godz. 17.45, 20.00).
Kino letnie: Rozpętane piekło (19, 20, godz. 21.30).
TRZYNIC - Kosmos: Księżniczka tabedzi (19, 20, 21, godz. 17.30).
Ona, tylko ona (19, 20, godz. 20.00).
Kazaam (21, godz. 20.00).
HAWIERZÓW - Centrum: Święty (19, 20, 21, godz. 15.30, 17.45).
Ciemna pełnia księżycy (19, 20, 21, godz. 20.00).
Swift: W lipcu nieczynne.
Kino letnie: Plump Fiction (19, 20, godz. 21.30).
Tylko wariaci się spieszą (21, godz. 21.30).

Zbiórka na powodzian

Biuro ZG PZKO informuje, że wpłat pieniężnych dla powodzian można dokonywać tylko w Sekretariacie ZG PZKO w Czeskim Cieszynie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-12.00 i 14.00-16.00.

Decyzję tę podjęto po to, by darczyńcy solidaryzujący się z poszkodowanymi przez powodź, nie zniknęli w anonimowości bankowych rachunków. Zarząd Główny zamierza bowiem opublikować listę ofiarodawców, by przynajmniej w ten sposób podziękować im publicznie za okazane serce dla powodzian.

Kwesta na powodzian odbędzie się również podczas sierpniowego, 50. Gorolskiego Święta w Jabłonkowie.

Zarząd MK PZKO w Hawierzowie - Suchej Średniej chce dołączyć do wszystkich ofiarodawców na rzecz pomocy obywatelom dotkniętym klęską powodzi.

Dar można wpłacać w świetlicy Kola w poniedziałek 21. 7. 1997 o godz. 15.00 do 19.00 na spotkaniu Klubu Panów oraz w środę 23. 7. 1997 o godz. 15.00 do 19.00 na spotkaniu Klubu Kobiet. Będą wyznaczone osoby, które dar odbiorą i po zakończeniu zbiórki cała suma zostanie przekazana Komitetowi Powodziowemu. Wiemy, że są w naszym Kole ofiarni członkowie i sympatycy, którzy współczują tym nieszczęśliwym i swoim darem pieniężnym wspomogą ich.

Za Zarząd Kola - prezes Lidia Pawlas

co, gdzie, kiedy

NOWY BOGUMIN - Zarząd MK PZKO prosi swych członków i sympatyków, panów i panie o pomoc przy usuwaniu szkód powodzianych w Domu PZKO. Zbieramy się dziś 19. 7. o godz. 8.00. Według możliwości przynieść ze sobą gumowe obuwie i rękawice. Pracy jest jeszcze dużo. Wszystkie ręce są potrzebne!

BŁĘDOWICE - MK PZKO, Klub Seniora zawiadamiają, że odjazd autobusu na wycieczkę do Polski dnia 24. 7. odbędzie się o godz. 7.30 od stacji „Benzyna” na ulicy Frydeckiej. Nie zapominać o paszportach!

BIEGACZE - UWAGA! - Gmina Bystrzyca wraz z MK PZKO urządzają tradycyjny bieg przełajowy urwiskami, który odbędzie się 26. 7. 1997 w Bystrzycy. Start w parku PZKO o godz. 11.00. Zgłoszenia na miejscu do godz. 10.45. Wieczorem dyskoteka od godz. 18.00 do 2.00.

SIATKARZE - UWAGA! - Tradycyjny memoriał F. Mensiaka w siatkówce odbędzie się 26. 7. w Bystrzycy w parku PZKO. Zgłoszenia u p. Szewczyka - Bystrzyca 480 lub w kawiarni Park Club Q - Bystrzyca nr tel. 0659/352 152, a dnia 26. 7. na miejscu do godz. 8.30. Po turnieju dyskoteka od godz. 18.00 do 2.00.

UWAGA! - Park Club Q Bystrzyca i PZKO Bystrzyca urządzają dnia 26. 7. 1997 w parku PZKO Bystrzyca od godz. 18.00 do 2.00 zabawę taneczną - dysko (dla wszystkich wiekowych kategorii) z okazji 7. urodzin Park Clubu Q. Dopotudnia - sportowe emocje, wieczorem ciekawy program, domowe specjalty, napoje wysokowe - zapewnione.

KOŁO POLSKICH KOMBATAN-TÓW W RC zaprasza członków i podopiecznych na letnie spotkanie do parku

Sikory w Cz. Cieszynie w środę 23. 7. o godz. 14.15.

mieszkania

WYNAJME MIESZKANIE 2+1 w Karwinie 7 na dłuższy okres. Tel. 43273. C 54/133

domki rodzinne

SPRZEDAM starszy domek rodzinny 1+3 ogrzewany gazem + zabudowanie gospodarcze i garaż z polem 20 arów. cena według oszacowania sądowego. Informacja Sucha Górna 940, nr tel. 6425322. B-145

kupno

KUPIĘ LALKE z porcelanową głową, także z innego materiału, niedziadki pluszowe, blaszane zabawki MARKLIN i inne emaliowane tabliczki reklamowe i samochody zabytkowe (weterany) wyprodukowane do 1940 r. Przyjadę! Kontakt: P. Šebor, Palachowa 194, 290 01 Poděbrady, tel. 0602374701. B 046

Dłużnicy

Dział Ogłoszeń „GL”, idąc na ugodę, zwraca się do ogłoszeniowców, którzy do tej pory nie uiszcili rachunków za zamieszczone w 1996 r. na łamach gazety ogłoszenia, teksty reklamowe czy przedwyborcze materiały agitacyjne, o uregulowanie należności w terminie 2-tygodniowym od dnia pojawienia się powyższego monitu.

Na razie, nie zdradzając adresatów, podajemy tylko numery ogłoszeń: fa: 96016, 96017, 96018, 96020, 96022, 96023, 96024, 96032, 96042, 96055 oraz B: 073, 196, 198, 202.

ZELMER BOHEMIA s. r. o.

zatrudni na pełny etat

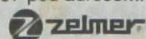
- * handlowca (mężczyznę)
- * logistyka - dyspozytora transportu

Wymagane: * wykształcenie co najmniej średnie
* prawo jazdy grupy B
* wiek do 30 lat

Tegoroczni absolwenci mife widziani.

Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem prosimy przysłać do 28. 7. 1997 pod adresem:

ZELMER BOHEMIA s. r. o.
ul. Lípová, areál VOP, 737 23 Český Tešín



B-150

GŁOS LUDU

◆ Gazeta Polaków w Republice Czeskiej ◆ W wydawnictwie „Olza”, ul. Hlavní 3, Cz. Cieszyń, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC ◆ Redaguje kolegium ◆ Redaktor naczelny: Władysław Biko; zastępcy red. naczelnego: Henryka Bittmar, Bogusław Krzyżanek ◆ Adres redakcji: 709 29 Ostrawa, P.O. Box 29, Novinárska 3, telefony: centrala 6607/252, sekretariat 6607/252, dział łączności z czytelnikami 6607/249, dział sportowy 6607/258, redaktorzy 6607/242, 6607/256; faks: 6607/252 ◆ Ogłoszenia przyjmowane są codziennie od 8.30 do 15.00 w redakcji „Głosu Ludu” w Ostrawie (w pozostałych godzinach pod nr. tel. 6607/252 czynna jest sekretarka automatyczna), w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 8.00 do 12.00, wtorki i czwartki od 12.00 do 16.30 w biurze „Contact” przy ul. Hlavní 3 w Cz. Cieszynie; w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie-Fryszacie (na rynku) w godzinach otwarcia; w dni powszednie w godz. od 8.00 do 16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Stříelníční 18, Cz. Cieszyń ◆ Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty ◆ Kolportuje PNS ◆ Skład komputerowy „Głos Ludu” Ostrawa ◆ Druk TIP - drukarnia periodyków Ostrawa, s. a. ◆ Rękopisów i zdjęć nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie również prawo dokonywania skrótków, adustacji, przere-dagowywania tekstów i zmiany tytułów materiałów nie zamówionych.
Nr indeksu 42501

CZESKI PROGRAM TELEWIZYJNY

SOBOTA 19 LIPCA

NOVA:

7.30 Spider-man (serial anim.)
8.00 Gudowny świat Walta Disneya
8.45 Komedia z Kiką (film czeski)
10.20 Straznicy morza (serial)
11.10 Słoneczny patrol IV (serial, 1/22)
12.00 Dzwonka do dyrektora
12.30 Rekiny w głębinach morskich (film dok.)

13.25 Tawerda Boyd
14.45 Seinfeld (serial)
15.10 Nieraz aniołem (komedia USA)
16.50 Renegat (serial)
17.35 Randka w ciemno
18.30 Słoneczny patrol VII (serial)
19.20 Prognoza pogody
19.30 DTW

19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Gospoda (serial)
20.30 Der Schurk (film fabularny)
22.25 Własciwe
22.30 Critters (sci-fi thriller USA)
23.35 Rywal w miłości (erot. film USA)

TC 1:

7.20 21*
7.30 Szamie, otwórz się
8.00 Poranek
8.05 Wiadomości ze świata
8.15 Niechaj świat zawojuje mali
8.25 Ukryta kamera
8.30 Hip, nap, hop (dla dzieci)
9.05 Pomagamy sobie
9.15 Wyznawcy
9.40 Rekordy i ciekawostki
9.50 Ukryta kamera
9.55 Labirynt

10.15 Meduza (tyg. muzyczny)
10.45 Droga do Awolonia IV (serial)
11.35 Nowe książki
11.45 O zdrowiu (magazyn)
12.00 Wiadomości
12.05 Znowu „Na Vachovce”
12.45 Nasza wieś
13.05 Poranek obywatelski
13.25 Auto-moto rewia
13.55 Animals
14.10 Telewizyjny

15.45 Proszę wejść (magazyn)
16.10 TC w przyszłym tygodniu
16.15 Kłopoty Wandy (kom. czeska)
17.35 Nieznane losy znanych
17.55 Prognoza pogody
18.00 Wiadomości
18.05 Poszukiwanie zagubionego czasu
18.55 Humor Jiriny Štěpánkové
19.05 Szczepiński dziesięć
19.10 Wieczornika
19.20 Wieczorem na ekranie

19.30 Wydarzenia, pogoda
19.50 Bramki, punkty, sekundy
20.00 Z politykami nie tańcz (pr. rozryw.)
21.05 Wiadomości
21.15 Jiny mężczyzna, Inna szansa (film franc.)

23.30 Sting osobiste (pr. muzyczny)
0.30 Nietykali (serial)
1.15 Na Kłoboucku (spotkanie rockowe)
■ TC 2:
7.15 Report, 8.00 TV Edukacyjna, 10.05 Życie Verdigo (film dok., 1/2), 11.05 Videofashion, 11.30 Audiowizualny kurs odczytywania z ust (serial dok., 1/5), 12.00 Ego, 12.20 Imaginatywna sztuka czeska (dok.), 12.35 Dziewczyny taty (serial), 13.00 Cygański baron (bajka anim.), 14.15 OK Pop, 14.35 Wzduł i wszcz... 15.05 Felietony białe (serial), 16.30 Legendy rugby (dok.), 16.20 Jan Roháč 1932-1980 (pr. dok.), 17.05 Wyssy zapomnianego spókoju (dok.), 17.30 Studio reporterów, 17.55 Duch drzew (serial dok.), 18.20 Złoty wiek Montparnasse'u (serial), 19.10 To najpóźniej z klasyki, 19.30 Cudów robić nie potrafie (portret plastyka Jana Skalického), 19.55 Wieczorem na ekranie, 20.00 Trzy kolory: Niebieski (film franc.-polski), 21.35 Groza i blask Nowego Jorku, czyli Miasto, które nie śpi (dok.), 22.20 Malarz Joseph Drapell (dok.), 23.00 Złoty wiek życia (film franc.), 8.20 Okna (fantazja taneczna), 1.05 Wiadomości TVS.

■ PRIMA:
7.30 Dobry wieczór, 8.00 Straznicy wszechświata (serial), 8.20 Superboy (serial), 8.45 Prima S.O.S., 10.45 Hercules Poirot (serial), 11.35 „Blanche” (serial), 12.25 Magazyn motoryzacyjny, 12.45 Pega Grand Prix (kulturytyka), 13.15 Markiz de Bois Doré (serial, 1/5), 14.50 Monroe (serial), 15.40 „Pielicari” Pluta (film anim.), 15.50 „Przygody północne” (komedia USA), 17.35 Święto na plaży (film anim.), 17.45 O zwierzętach z K. Černochem, 18.55 Prognoza pogody, 19.00 DTW, 19.15 Świat '97, 19.30 Królowie groteski, 19.40 „Piraci” (film USA, 1/2), 21.35 Wiadomości, 21.40 Altera Cartier (komedia USA), 23.15 Zemsta ojca (thriller USA), 0.50 Party.

■ NIEDZIELA 20 LIPCA
■ NOVA:
7.30 Pepek marynarz (serial anim.)
8.00 Gudowny świat Walta Disneya

8.50 „Przygody czarnego Księcia II” (serial)
9.15 Niezwygodne historie (serial, 1/43)
9.40 „Smurfi” (serial anim.)
10.10 As (lista przebojów)
11.10 „Superman II” (serial)
12.00 „Słafian II” (serial)
13.00 7 czyli Siedem dni
14.00 „Spełnione marzenie” (film fab.)
15.40 Nagroda Jockey Clubu (gonitwa)
16.17 Nova shopping
16.20 „Seinfeld” (serial)
16.45 „Kierunek południe” (serial)
17.35 „Melrose Place IV” (serial)
18.25 „Beverly Hills 90210” (serial)
19.20 Prognoza pogody
19.30 DTW

19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Piraci” (film USA)
21.40 Władze dżu
21.45 Było to morderstwo (film USA, 3/3)
23.20 „Krwawa komenda” (film USA).

■ TC 1:
7.20 „Taz-manía” (serial)
7.45 „Jühle” niedziela (dla dzieci)
10.00 Wiadomości
10.05 Obiekty
10.40 „Słynne przygody zbrojniczek” (serial)
11.40 Nad listami telewizyjnymi
11.50 Czechosłowacki tygodnik filmowy
12.00 Debaty
12.00 Kalendarium
13.10 Wszystko o domu i ogrodzie
13.45 „Błkitna bajka” (bajka)
14.55 Śpiewnik domowy
14.55 Magazyn chrześcijański
15.35 Rozmowa z H. z Pałacu K.
16.15 „Odyseja Cousteau” (serial dok.)
17.05 „Dziesięć wieków architektury” (serial dok.)

17.20 Piramida (teleturniej)
17.50 Słowo światowe
17.55 Prognoza pogody
18.00 Wiadomości
18.05 Antena
18.35 „Krok w krok” (serial)
19.00 Śpiewnik domowy
19.05 Szczepiński dziesięć
19.10 Wieczornika
19.20 Sportka
19.30 Wydarzenia, pogoda
19.50 Bramki, punkty, sekundy
20.00 Walizka (teleturniej)
20.45 „Zjawiska towarzyszące” (serial)
21.35 „Jak się żyje koniom wyścigowym” (dok.)
21.50 Wiadomości

22.00 „Niebieska Electra Gilda” (film USA)
23.50 Tour de France (wyścig kolarski)
0.20 Puchar Europejski w triathlonie (reportaż)
0.40 Niedziela sportowa
0.50 „50”.

■ TC 2:
7.00 Euronews, 8.10 Uniwersytet TV, 8.55 Konkurs na podróż do kosmosu - akt pierwszy (reportaż), 8.50 Co wy na to? (publisy), 8.55 Poranek niedzielny, 9.50 Lapidarium, 10.05 To najpóźniej z klasyki, 10.25 Za drzwiami jest A. G., 10.55 Klub Nieopierz, 11.55 Ten czeski grafik (dok.), 12.10 Miał swój kąt (pr. dok.), 13.15 Kim jest... (Josef Salska, muz.), 13.45 Klub muzyczny, 14.25 „Złoty smok” (film czeski), 15.45 „Dzieci raj” (film franc., 1/2), 17.30 Wielka Nagroda Niemiec (Mistrzostwa motocykli na szosie), 18.20 Portrety sportowców, 18.35 L. Bernstein o muzyce, 19.30 „Kats i Rinnel” (serial), 19.55 Wieczorem na ekranie, 20.00 Biblioteka Eliada (kulturalna rewia), 21.00 „21”, 21.30 Dziesięć wieków architektury (serial dok.), 21.45 „Jean Painlevé” (dok., 2/3), 23.00 Jimmy Smith i przyjaciele (pr. muz.), 24.00 Debaty, 1.00 Giganci gitary jazzowej (pr. muz.), 1.25 „21”.

■ PRIMA:
8.00 „Straznicy wszechświata” (serial), 8.20 „Superboy” (serial), 8.45 „Tom i Jerry” (serial), 9.00 „Mama Pluta” (film anim.), 9.10 „Diabeł i Max” (komedia USA), 10.40 „Uroczystości urodzinowe” (film anim.), 10.50 „Specjaliści z Hollywood” (serial dok.), 11.35 „Planeta życia” (serial dok.), 12.20 „Markiz de Bois Doré” (serial), 14.00 Koktajl sportowy, 14.30 Świat '97, 14.45 „Królestwo dziwnych” (serial dok.), 15.40 Kto spał w mój łóżku? (komedia USA), 17.25 „Siła rodzi” (serial), 18.15 10 x odpowiedzi (teleturniej), 18.55 Prognoza pogody, 19.00 DTW, 19.15 Prognoza pogody, 19.30 Królowie groteski, 20.00 „Piraci” (film USA, 2/2), 21.40 Wiadomości, 21.45 Jęzeli jest wróć, musimy być w Belgii” (komedia bryt.-amer.), 23.20 „Złoty” (tow. show), 23.40 „Wyścig z czasem” (film USA).

■ NOVA:
6.00 Śniadanie z Nową
8.30 „Książę Waliant” (serial anim.)
9.00 „Nowakowie II” (serial)
9.25 Karuzela (teleturniej)

10.45 Lato w Jedynce
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes (rolniczy pr. informacyjny)
12.20 Lato z Magazynem Notowań - Z biegiem Popradu
12.50 Miniatury muzyczne - Walc H-moll
13.00 „Zmierzamy coś razem!” (komedia USA)
14.50 Tajna historia zimnej wojny - Kominform
15.15 Nasza generacja - wojna z big bitem
15.50 Szkoła złamanych serc (serial)
16.15 Radość
16.40 Tydzień Prezydenta
17.00 Teleexpress
17.25 „Moda na sukces” (serial)
17.50 Teleturniej
18.10 Prognoza pogody
18.15 Forum (pr. publicystyczny)
19.00 Wieczornika
19.30 Wiadomości
20.10 George Bernard Shaw „Uczeń diabła” (teatr TV)
21.50 „Polski taniec” (reportaż)
22.30 Wiadomości
22.40 W centrum uwagi
23.00 „Modesty Blaise” (komedia angielska)

1.00 Spotkania kabaretowe „Paka”
■ PROGRAM 2:
7.00 Dziennik krajowy
7.20 Optimum - Sport telegram
7.25 7 dni świat
7.50 Akademia zdrowia Dwójki
8.00 Programy lokalne
8.30 „Aleja Burz” (serial)
9.00 Naprawdę jaka jesteś: Elżbieta Penderecka
9.30 Familiada (teleturniej)
10.00 Ulica Sezamkowa (dla dzieci)
10.30 „Quasimodo” (serial anim.)
11.00 „Zatoka Marlinów” (serial)
11.45 Mój kochany Lwów
12.05 Wyprawa z National Geographic „Klejnoty Morza Karaibskiego” (serial dok.)
13.00 Panorama
13.20 Muzyczne lato w Dwójce
14.20 30 ton (lista przebojów)
15.00 „Spider-man, człowiek pajak” (serial anim.)
15.25 Akademia zdrowia Dwójki
15.35 Nie tylko w koszarach
16.00 Panorama
16.05 Studio sport
16.30 „Szczęśliwej podróży” (serial)
17.30 Programy lokalne
18.00 Panorama
18.10 Programy lokalne
18.35 Kolo fortuny (teleturniej)
19.05 Auto
19.35 Na bagnach i uroczyskach (dla dzieci)
20.00 „Co słychać kocięciu?” (komedia USA)
21.50 Optimum - sport telegram
22.00 Panorama
22.35 Magazyn iteracki

■ TELE 3:
6.00 Bajka dla dzieci, 6.30 Czeskie muzykizacje z Bremy (serial), 7.50 Bajkowe trojczaki (serial), 7.30 „Troskliwe misie” (serial), 8.00 „Tom Grom i nadzwyczajny przez” (serial), 8.30 Myszka Willy wędruje przez świat (serial), 9.00 Sacrum profanum, 9.30 „Amerykańska odyseja kosmiczna” (serial dok.), 10.00 Klub globetrottera, 11.05 Z muzycznej półki, 11.50 Złoty i srebrny aktualności, 12.05 Sport, 13.00 „Świat bez tajemnic” (serial popul.-nauk.), 13.30 Przeboje 40-lecia, 14.00 Telefonia, 14.55 Program dnia, 15.00 Aktualności, 15.10 „Złoty i srebrny” (serial), 15.35 „Świat przyrody” (serial), 16.35 Bardzo znana osoba (talk show), 17.00 Program dnia, 17.10 Gość Teletrójki, 17.20 Hasył '97, 18.00 Panorama, 18.10 Aktualności, 18.30 Rodzina Addamsów (serial), 19.15 El TV Muzyk, 19.30 „Świat ogrodów” (serial dok.), 20.00 Mordercy wśród nas (film ang.-węgierski), 21.50 Program na niedziela, 22.00 Aktualności, 22.10 Sport, 23.00 „Mikroś we dwójce” (mag. obyczajowy), 0.30 „Opowieści o rekinach” (serial dok.), 1.15 „Na ratunek” (serial), 2.00 Take That (koncert), 3.00 „Noc dzikich” (film USA), 5.10 „Sokoly” (serial).

■ POLSAT:
6.30 Disco Polo Live, 7.30 Jesteśmy (mag. relig.), 8.00 4 x 4 (mag.), 8.30 Multimediałny odłot (pr. komputerowy), 9.00 Kłopoty, 9.30 „Widzect” (serial anim.), 10.00 Disco Relax, 11.00 „Na własnych śmieciach” (serial), 11.30 „Góry przeznaczenia” (serial), 12.30 „Król wina w ołtarzu” (film franc.), 14.00 Jaja show, 14.15 „Potężna dzwinka” (serial), 14.45 Miss Łata z Radiem, 15.00 „Benny Hill” (serial), 15.30 Dziwny satyrk kraj, 16.00 Informacje, 16.15 Piramida (teleturniej), 16.45 „Wielki napad w Minnesocie” (film USA), 18.20 Grand Prix MTB (wyścig rowerów górskich), 18.45 Informacje, 19.00 „Jastrząb atakuje” (serial), 19.50 Anatomia sukcesu, 19.55 „Czarne kapelusze” (serial), 20.55 „Jasodora Isador” (film ang.), 22.25 Na każdy temat, 0.25 Magazyn sportowy, 1.30 „Dolina lalek” (serial), 1.55 Muzyka na bis.

■ NIEDZIELA 21 LIPCA
■ PROGRAM 1:
7.00 Kawa czy herbata?
7.45 No problem! (język angielski)
8.05 „Murphy Brown” (serial)
8.30 Wiadomości
8.45 Lato z Wiercipiętkiem
9.10 „Mali czarodzieje” (serial)
9.35 Tęcza bajeczka (dla dzieci)
9.45 Sport i zabawa (pr. sportowy dla młodzieży)
10.00 „Dotyk Anioła” (serial)

9.50 Zaryzykuj! (teleturniej)
10.17 Nova shopping
10.20 „Quigley u antypodów” (western USA)
12.20 To morderstwo, napisała! (serial)
13.10 „Historia A. Hitchcocka” (serial)
13.35 „Tak plynie czas” (serial)
14.20 „Helena i jej chłopcy” (serial)
14.45 As (lista przebojów)
15.45 „Beverly Hills 90210” (serial)
16.32 Nova shopping
16.45 „A” (talk show)
17.30 „Zerowa szansa” (serial)
18.20 Zaryzykuj! (teleturniej)
18.45 Karuzela (teleturniej)
19.20 Prognoza pogody
19.25 Gumowiny
19.30 DTW

19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Lowa przygoda” (komedia włoska)
22.35 Władze dżu
22.40 Obywatelskie judo
22.50 „W świetle księżycy II” (serial)
23.20 Głoty (kurs dla odważnych polityków)

23.20 „Złoty z zobowiązaniami” (serial)
23.45 „Policja - Nowy Jork” (serial)
0.35 „Sekay Zap” (serial)
1.00 „A” (talk show).

■ TC 1:
6.00 Studio 6
8.30 21*
9.00 Wiadomości
9.05 Szamie, otwórz się
9.35 „Taz-manía” (serial anim.)
9.55 Śpiewnik domowy
10.00 Jeden z nich jest zbrojca (film czeski)

11.30 Antena
12.00 Wiadomości
12.05 Poszukiwanie zagubionego czasu
12.25 Humor Jiriny Štěpánkové
13.05 Kalendarium
13.15 Obiekty
13.45 Odpowiedzi na listy telewidzów
13.55 Audiowizualny kurs odczytywania z ust (serial dok., 1/5)

14.25 O zdrowiu (mag.)
14.40 Nasza wieś
15.00 Proszę wejść (magazyn)
15.25 Piramida (teleturniej)
16.00 Wiadomości
16.05 Studio Oaza
16.55 Kłopoty (dla dzieci)
17.05 Piekła (dla dzieci)
17.55 Prognoza pogody
18.00 Report
18.15 Magazyn policyjny
18.35 „Silwanowie” (serial)
19.05 Szczepiński dziesięć

19.10 Wieczornika
19.20 Wieczorem na ekranie
19.30 Wydarzenia, pogoda
19.55 Bramki, punkty, sekundy
20.00 „Życie na zamku” (serial)
21.00 „Świat tajemniczych sił” (serial dok.)

21.30 Do oporu (publisy)
22.05 Wiadomości
22.15 Możliwe, że przyjdzie również magik (pr. rozrywkowy)
23.35 Trzymaj się (pr. ekol.)
23.55 Auto-moto rewia
0.25 Leonard Bernstein o muzyce
1.20 „Ludzie z wydziału zbrojstwa” (serial)

■ TC 2:
7.45 Wiadomości TVS, 8.00 Euronews, 9.30 Studio 6, 12.00 „Ogród” (film kanad.), 12.50 Dzieci i zwierzęta, 12.55 „Beżelowy spacer” (dok.), 13.45 „Syberia - skarbionica archeologiczna” (film dok.), 14.40 „Encyklopedia powrót” (serial dok.), 15.30 Auto-moto rewia, 16.00 Omega, 16.15 Europa dziś, 16.45 „Skarby świata” (serial), 17.00 Uroczystości, 17.10 Teleskop, 17.55 Europa przeciw rakowi, 18.00 Echa sportowe, 19.00 Pod jednym dachem, 19.20 Premiera teatralna, 19.30 OK Pop, 19.50 Ukryta kamera, 19.55 Wieczorem na ekranie, 20.00 „Nora Ephron” (dok.), 21.00 „21”, 21.30 To najpóźniej z klasyki, 23.10 „Pali się, moja panno” (komedia czeska), 23.30 „Groza i blask Nowego Jorku, czyli Miasto, które nie śpi” (dok.), 0.15 „21”.

■ PRIMA:
7.30 Koktajl sportowy, 8.00 „Tom i Jerry” (film anim.), 8.30 „Kangurki” (serial anim.), 9.05 Akta '97, 9.20 Prognoza pogody, 9.40 Powrót Sherlocka Holmesa (serial), 10.35 10 x odpowiedzi (teleturniej), 11.20 „Zar nocy” (serial), 12.10 „Młagros” (serial), 12.55 „Królestwo dziwnych” (serial dok.), 13.20 „Planeta życia” (serial dok.), 14.10 „Superboy” (serial), 14.35 „Straznicy wszechświata” (serial), 14.55 S.O.S., 16.15 „Mieściec Evening Shade” (serial), 16.40 „Jawol” (serial), 17.30 Dobry wieczór, 18.00 Party, 18.50 Minuty regionu, 18.55 Prognoza pogody, 19.00 DTW, 19.15 Akta '97, 19.30 Terno Plus, 20.00 „Niebieska krew” (serial), 20.55 Rozkryty łotr (gra-zabawa), 21.40 „Młody Yankee z Connecticutu” (sci-fi film), 23.10 Wiadomości, 23.15 „Inspektor Regan” (serial), 0.05 Party.

POLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

SOBOTA 19 LIPCA

PROGRAM 1:

7.00 2 Polski
7.15 16.20 od Krzyża (reportaż)
7.30 Wyznawcy o działach i ogrodzie
8.00 Agrolina
8.30 Wiadomości
8.40 Sówka (teleturniej wiedzy przyrodniczej)

9.05 Ziarno (pr. red. katolickiej)
9.35 5-10-15 start! (dla dzieci)
10.30 TVP powozianom
10.40 Gonic (magazyn)
11.00 Artyści i TVP powozianom
11.20 „Powiedzenie” (film dok.)
11.40 Artyści i TVP powozianom
12.00 Wiadomości
12.15 Artyści i TVP powozianom
12.35 „Na szlaku” (serial)
13.45 Walt Disney przedstawia: „Smergiel”

14.20 Szkoła życia - w zgodzie z naturą
14.55 Artyści i TVP powozianom
15.15 Flota zjednoczonych sił - Najlepsi śpiewacy Woo Voo
16.00 „Półki 107” (serial)
16.30 Artyści i TVP powozianom
17.00 Teleexpress
17.20 Artyści i TVP powozianom
17.55 „Słoneczny patrol” (serial)
19.00 Wieczornika: „Wesoły świat Richarda Scary'ego”

19.30 Wiadomości
20.05 Artyści i TVP powozianom
22.00 „Głina czy twarda” (film francuski)
23.45 Artyści i TVP powozianom
0.20 „Mroki miasta” (film USA)
0.25 „Nieśmiertelny” (serial).

PROGRAM 2:

7.10 Foliove nuty - „Rivendell”
7.30 Tacy sami
8.00 „Kiesz” (serial anim.)
8.20 Powiat
8.30 Programy lokalne
9.30 Studio sport: Złoty Fin - Zeglarstwo MS

10.00 Małe Ojczyzny: Dom
10.30 Tajna misja (serial)
11.30 Tropami zwierząt (serial dok.)
12.00 Rodzina Polanieckich (serial, odc. 7 - ośt.)
13.25 Zdobczy w jednym dniu
13.40 Bogusław Kaczyński zaprasza: Muzyczne spotkania ze znakiem zapytania

14.30 Apetyt na zdrowie
15.00 Familiada (teleturniej)
15.30 „Stacyja Hatley” (serial)
16.00 Wielka gra
16.50 Muzyczne spotkania ze znakiem zapytania (rozwiązanie konkursu)
17.00 „Wysoka fala” (serial)
17.45 Beżelowe wakacje
18.00 Panorama
18.10 Programy lokalne
18.35 Va Banque (teleturniej)
19.05 Wyznawcy tygodnia
19.35 Pierre Gripari „Dwa telefon” (teatr TV)

20.00 „Memento mori” (film angielski)
22.35 40 lat Studia 202
23.25 KOC (pr. satelityczny)
23.50 Optimum - sport telegram
23.55 40 lat Studia 202

TELE 3:

6.00 „Lucky Luck” (serial anim.), 6.30 „Inne sprawy, inni ludzie, inne światy” (serial), 7.00 „Huckleberry Finn” (serial), 7.20 „John Ross - afrykańska przygoda”, 7.40 „Namiętność” (serial), 8.55 „Stawni ludzie w anegdotce”, 9.10 Program dnia, 9.15 Sobota z TV Katowice, 11.00 „Spotkanie z Afryką” (mag.), 11.30 W cztery światła strony (mag.), 12.00 Aktualności, 12.05 KAMUL, czyli kamera uliczna, 12.10 1200 sekund z... 12.35 Dance Club, 13.30 Gol (mag.), 13.45 KAMUL, czyli kamera uliczna, 13.50 Muzyka, Teletrójka, 14.00 „Prześladać do rajów” (serial), 14.50 Program dnia, 15.00 Aktualności, 15.10 „Animaniacy” (serial), 15.30 „Hipopow” (serial), 15.40 „Z wiatrem i pod wiatr” (serial), 16.35 „Ale kina (mag.), 17.00 Program dnia, 17.05 Śląskie śpiewanie, 17.35 Spotkanie z Niną Andrycz, 18.00 Panorama, 18.10 Aktualności, 18.20 Aktualności kulturalne, 18.30 „Nasz sklepik” (serial), 19.15 Muzy, 19.30 „Niewzycie miejsca” (serial dok.), 20.00 „Stalowe rumaki” (film USA), 21.45 KAMUL, czyli kamera uliczna, 21.50 Program na niedzielę, 22.00 Aktualności, 22.10 KAMUL, czyli kamera uliczna, 22.15 Sport, 23.05 „Królewskie sny” (serial), 0.10 Noc z TV Katowice, 2.00 „Przykład Canavara” (serial), 3.00 „Rodzina karuzela” (serial), 3.30 „Hydraulik” (komedia izraelska), 5.00 „Niegrzeczni panowie” (serial), 5.30 Film dokumentalny.

■ POLSAT:
6.30 Disco Relax, 7.30 W drodze (mag. relig.), 8.00 „Straznik Teksasu” (serial), 9.00 Co jest grane? (dla dzieci), 9.30 „Candy-Candy” (serial anim.), 10.00 „Telewizja 101” (serial), 11.00 „Niebezpieczne związki” (film franc.), 12.55 „Desperado” (film USA), 14.30 Oskar (mag.), 15.00 Koncert 30-lecia, 16.00 Informacje, 16.15 Rykowsko (pr. rozryw.), 16.45 „Powrót do Eden” (serial), 17.45 „Powrót do młodości” (serial), 18.45 Informacje, 19.00 Disco Polo Live, 19.50 Losowania Lotto, 19.55 „Na celownik” (serial), 20.55 „Madson” (serial), 22.00 „Złobidzi serc” (film USA), 23.45 „Epizody z życia Davida Prestona” (serial), 0.15 Playboy, 1.10 „Zegnie, kochana żono Goodnight” (film USA), 2.45 Muzyka na bis.

■ NIEDZIELA 20 LIPCA
■ PROGRAM 1:
7.00 Polowania na świecie: Norwegia
7.15 Holandia
7.45 Videopase
8.05 Poranek filmowy

8.30 Domowe abecadło: „D”
8.50 „Noe Beckett i jego arka” (serial)
9.40 W „Starym Kłose” „Nie ma jak show” (film USA)
11.40 Dzieci oburzeni zadają pytania
12.00 Aniol Pariski (modlitwa Ojca Św.)
12.20 Ludzi świat
12.40 Publicystyka kulturalna
13.00 Wiadomości
13.10 Tydzień
13.40 Zwieryta świata (cykl dok.)
14.15 Wojna domowa (serial)
14.45 Rozmowa o zmierzchu i świecie
15.00 Miguel Mihura „Trzy cylindry” (teatr TV)

16.20 Publicystyka kulturalna
17.00 Teleexpress
17.25 Śmiechu warte
17.50 DTW (pr. satelityczny)
18.10 „Dotyk anioła” (serial)
19.00 Wieczornika „Nowe przygody Kubusia Puchatka”

19.30 Wiadomości
20.00 „Savannah” (serial)
20.50 Decyzja należy do ciebie
21.35 Sportowa niedziela
22.20 Polska w Europie
0.20 „Pleśń Syreny” (film izraelski)
0.20 „Józef Garlicki” (film dok.)
0.55 O Karolu Izykowski.

■ PROGRAM 2:
7.00 Echo tygodnia
7.30 „Savannah” (serial)
8.20 Słowo na niedzielę
8.30 Programy lokalne
9.30 Studio sport: MS w zeglarskim ICL - 40

10.00 Czeska polszczyzna
10.15 Spotkanie z Hanną-Barberą (film anim.)
10.50 Pogotowie ekologiczne Dwójki
11.00 Zaginiona cywilizacja (serial dok.)

11.55 Studio sport: Motocyklowe MS o Grand Prix Niemiec
12.10 Homolowka na urlopie” (komedia czeska)
13.35 Studio sport: Motocyklowe Grand Prix Niemiec

14.00 30 ton (lista przebojów)
14.50 Miasto hymnu naszego
15.00 Familiada (teleturniej)
15.30 Ulica Sezamkowa (dla dzieci)
16.00 Szansa na sukces
17.00 „Beverly Hills 90210” (serial)
17.45 Halo Dwójki
18.00 Panorama
18.10 Programy lokalne
18.35 Va banque (teleturniej)
19.05 7 dni świat
20.00 Linia specjalna: Jarostaw Kalinowski
21.00 „Gdzie diabeł mówi dobranoc” (serial)
22.00 Panorama
22.35 Babie gadanie
23.00 „Budka Sulfura”
24.00 Optimum - sport telegram
0.05 Magazyn jazzowy.

6.00 Bajka dla dzieci, 6.30 Czeskie muzykizacje z Bremy (serial), 7.50 Bajkowe trojczaki (serial), 7.30 „Troskliwe misie” (serial), 8.00 „Tom Grom i nadzwyczajny przez” (serial), 8.30 Myszka Willy wędruje przez świat (serial), 9.00 Sacrum profanum, 9.30 „Amerykańska odyseja kosmiczna” (serial dok.), 10.00 Klub globetrottera, 11.05 Z muzycznej półki, 11.50 Złoty i srebrny aktualności, 12.05 Sport, 13.00 „